Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 238. — ROK XXXIX.

SOBOTA 3 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata anitowa dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zwykłą drogą.

Jeżeli już koniecznie zgłoszone przez Niemcy oficjalnie żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń ma być „bombą“, jak to twierdzą niektóre dzienniki, to trzeba zauważyć, że nie jest to w każdym razie bomba zwykła, której wybuch jest zależny wyłącznie od przypadku, lecz posiadająca bardzo precyzyjny mechanizm. Podłożona oddawna pod gmach powojennej Europy, nie wybuchła dotąd, gdyż Niemcy uważały, że byłoby to przedwczesnie. Wybuch nastąpił wówczas, kiedy Niemcy przyszły do przekonania, że czas już działać otwarcie. Precyzyjny mechanizm nie zawiódł: wybuch nastąpił z takim hałasem, że przynajmniej w pierwszej chwili musiał wywołać głębokie wstrząśnienie.

Wybrany przez Niemcy moment dla spowodowania wybuchu, zarówno pod względem psychologicznym, jak i rzeczowym, jest dla nich bardzo korzystny. Od szeregu lat, niemal od pierwszych dni po podpisaniu Traktatu Wersalsk., polityka Niemiec szła systematycznie i konsekwentnie w jednym kierunku: uwolnienia się ta czy inną drogą od krępujących je zobowiązań. Propaganda niemiecka atakowała bez przerwy wszystkie postanowienia Traktatu, ale dyplomacja do wytkniętych przez siebie celów szła etapami. Najpierw uderzono w odszkodowanie wojenne. Kolejno uzyskiwały Niemcy znaczne ulgi w tym zakresie, aż w końcu, przed dwoma miesiącami oświadczyły, że wogóle nie mogą i nie chcą płacić odszkodowań wojennych. I państwa zainteresowane pogodziły się z losem, bo zastrzeżenia ich, że ostateczna decyzja w tej sprawie może być dopiero powzięta po osiągnięciu porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi w kwestji długów wojennych, nie mogą być brane poważnie. Niemcy zdecydowały się nie płacić i nie płacą i niema takiej siły, któraby ich zmusiła do tego.

Istnieje więc już jeden precedens, który w znacznej mierze przesądza zabiegi dyplomacji niemieckiej o uzyskanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Sprawa ta od szeregu miesięcy nie schodzi z łamów dzienników europejskich, jest przedmiotem nie tylko dyskusji prasowej, ale niewątpliwie była także omawiana na poufnych naradach mężów stanu w Lozannie i Genewie. Dążenia Niemiec w tym kierunku popierają bezwzględnie Włochy, jak i te państwa, które mogą się czuć niezadowolone z traktatów pokojowych. Mogą także liczyć Niemcy, chociaż z innych motywów, na poparcie Stanów Zjednoczonych, a stanowisko Anglji jest niewyraźne. Podobno Mac Donald przyrzekł von Papenowi, że rząd angielski nie będzie czynił Niemcom zbyt wielkich trudności w ich zabiegach o nieograniczone prawo do zbrojeń na lądzie i na morzu. Jest to więcej, niż prawdopodobne. Za tą ewentualnością przemawiają głosy prasy angielskiej, na której memorandum ministra von Neuratha bynajmniej nie zrobiło wrażenia wybuchu bomby. Żądania Niemiec przyjęto w Anglji nie tylko spokojnie, ale i życzliwie.

Pozostała Francja. W przeciwieństwie do stanowiska dzienników angielskich prasa francuska nie kryje swego oburzenia z powodu wystąpienia rządu niemieckiego i wzywa Herriota, aby jak najenergiczniej zaprotestował przeciwko niemu. Front prasy francuskiej jest w tej sprawie dosyć solidarny, bo obejmuje wszystkie dzienniki, od prawicowych do radykalnych włącznie. Jedyny wyjątek, jak zwykle, tworzą dzienniki socjalistyczne.

Nieznane są dotąd bliższe szczegóły obrad francuskiej rady ministrów, która odbyła się po otrzymaniu przez ministerstwo spraw zagranicznych memorandum pana von Neuratha. Ale już teraz można powiedzieć, że byłoby błędnem przypuszczenie, aby ewentualna decyzja francuskiej rady ministrów na żądania niemieckie brzmiała, jako kategoryczne: nie. Tego nie można się spodziewać. Raz dlatego, że decyzję tę muszą poprzedzić rozmowy z Anglją, bo chodzi o utrzymanie wspólnego z nią frontu w tej sprawie, a przynajmniej o zachowanie pozorów, że taki front istnieje; a następnie z tego powodu, że, według półoficjalnych komentarzy niemieckich, żądanie rządu Rzeszy w kwestji równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń nie było ujęte w formę noty dyplomatycznej, ale zostało zakomunikowane ustnie ambasadorowi francuskiemu w Paryżu, któremu, ponadto, doręczono sformułowane na piśmie postulaty niemieckie. Była to więc nie nota, lecz memorandum.

Chociaż ta różnica formalna nie posiada istotnego znaczenia i w niczem nie zmienia stanowiska Niemiec w zakresie zbrojeń, trzeba się jednak liczyć z tem, że będzie ona wzięta pod uwagę przez rząd francuski przy omawianiu postulatów niemieckich. Zwalnia ona go w pierwszym rzędzie od konieczności dawania natychmiastowej odpowiedzi i otwiera pole do dalszej dyskusji i nowych rokowań, które mogą się przeciągnąć jeszcze jakiś czas, ale które, nie ulega najmniejszej wątpliwości, doprowadzą w końcu do zwycięstwa tezy niemieckiej.

Na razie uczyniły Niemcy poważny krok naprzód na drodze do osiągnięcia drugiego ze swych wielkich celów. Zdefinjowały swe żądania jasno i wyraźnie, udostępniły je szerokiej opinji publicznej, która dotąd raczej mogła ich się tylko domyślać, i mogły się przekonać, że nie spowodowały one zbyt wielkiej reakcji. To im nie tylko ułatwia dokładniejsze zorjentowanie się w sytuacji, ale również stanie się dla nich zachętą do dalszych, jeszcze energiczniejszych kroków na drodze do uzyskania równouprawnienia w zakresie zbrojeń.

Reszta już pójdzie zwykłą drogą. Od czasu do czasu dowiadywać się będziemy o poufnych naradach decydujących mężów stanu, o nieustępliwości Niemiec, uzależniających swój udział w konferencji rozbrojeniowej i w Lidze Narodów od uwzględnienia ich żądań w dziedzinie zbrojeń; będziemy niejednokrotnie świadkami targów dyplomatycznych, aż w końcu dojdzie do kompromisu, przy którym Niemcy uzyskają wszystko, co będą chciały, a inne państwa zadowolą się formułkami, ratującemi pozory...

A cenę tego kompromisu zapłacą narody. Bo równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń to nie tylko bezpośrednie niebezpieczeństwo najpierw dla Polski, a później dla Francji, ale, oprócz tego, zapoczątkuje ono ogólny wyścig zbrojeń, który musi się zakończyć nową katastrofą.

A. D.

Propaganda wytwórczości rzemieślniczej

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego postanowiła zorganizować w całej Polsce tydzień **propagandy wytwórczości rzemieślniczej**. Propaganda ta ma na celu **osiągnięcie odpowiedniej ochrony celnej w stosunku do produkcji rzemieślniczej**, nowelizacji ustawy przemysłowej w kierunku zabezpieczenia rzemiosła przed napływem elementów niewykwalifikowanych, zorganizowanie eksportu artykułów produkcji rzemieślniczej i t. d.

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Znakomity filolog i helenista **prof. Tad. Zieliński** otrzymał godność **członka zagranicznego Królewskiej Akademji Włoskiej.**

Żądania Niemiec będą rzeczowo potraktowane.

PROTEST RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Paryż, 2 września. Jakkolwiek komunikat oficjalny nie wspomina, **czy podczas wczorajszego posiedzenia rady ministrów omawiane było niemieckie memorandum w kwestji równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, w kołach politycznych sądzą, że sprawa ta była rozważana i przynajmniej w głównych zarysach wyjaśniona.** Dzisiejsza prasa poranna daje do zrozumienia, **że żądania niemieckie będą spokojnie i rzeczowo potraktowane.**

Dzienniki wskazują, że sprawa ta zostanie załatwiona za pośrednictwem Ligi Narodów. Wedle „Petit Parisien“ Herriot **wręczył wczoraj posłowi angielskiemu tekst memorandum niemieckiego a równocześnie zwrócił się do rządu angielskiego z zapytaniem, czy podziela słuszność żądań niemieckich.** W memorandum bowiem rząd niemiecki **zaznacza, że wysunięte żądania znajdują pełną zgodę rządu angielskiego.** Naskutek interwencji Herriota **rząd angielski założył w ambasadzie niemieckiej w Londynie protest i oświadczył, że rząd niemiecki nie jest uprawniony do twierdzenia, jakoby rząd angielski godził się z żądaniami niemieckiemi.**

OBA RZĄDY BĘDĄ WSPÓLNIE DZIAŁAĆ.

Londyn, 2 września. Prasa angielska zajmuje się dziś szczegółowo **krokiem rządu niemieckiego w Paryżu w kwestji równouprawnienia wojskowego.** Większość dzienników stwierdza, **że stanowisko rządu angielskiego nie jest we wszystkich szczegółach równe stanowisku rządu francuskiego, jednak wszystko wskazuje, iż oba rządy będą działać wspólnie.** Zaznaczają przytem dzienniki, że podczas ostatniego spotkania na wyspie Jersey angielski minister spraw wewnętrznych **sir Herbert Samuel zapewnił Herriota, iż rząd angielski uważa równouprawnienie za rzecz pożądaną,** nie sądzi jednak, aby równość zbrojeń była zasadniczym warunkiem rozbrojenia.

ODPOWIEDZIĄ POLSKI — STANOWCZE „NIE!“

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.). Otrzymana ostatnio w Warszawie wiadomość **o znanem wystąpieniu rządu niemieckiego w sprawie t. zw. równości zbrojeń, nie zaskoczyła bynajmniej polskich sfer politycznych,** które zdają sobie sprawę z tego, że Niemcy dążą do użycia groźby **wycofania się z konferencji rozbrojeniowej** dla poparcia swoich **żądań wojskowych.** W kołach politycznych **uważa się za rzecz pewną, że rząd zajmie w tej sprawie stanowisko i że stanowisko to będzie zdecydowanie negatywne do żądań niemieckich.** Negatywnego stanowiska należy oczekiwać również ze strony Francji.

Wedle postanowień art. 1 umowy polsko-francuskiej z 19 lutego 1921 roku **Francja obowiązana jest działać w porozumieniu z rządem polskim** we wszystkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczących obu państw, a mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych **w duchu traktatów** i zgodnie z paktem Ligi Narodów.

O czem piszą inni?..

Lenin a Legjony

P. H. Dembiński znany ze swych bardzo radykalnych poglądów społecznych (którego ostatnio ziemiański „Czas" wziął w obronę), polemizuje w sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim" z artykułem „Głosu Narodu" z przed paru dni o p. marsz. Piłsudskim i Legjonach...Z dobrą miną oświadcza p. Dembiński:

„tylko Piłsudski i jego ludzie przełamali barjery oportunizmu i zajęli pozycję bezapelacyjnej walki ze wszystkiemi (?) trzema (?) imperjalizmami. Gdy poraz pierwszy echo rozniosło bojową pieśń „Pierwszej Brygady", miała jej melodja wobec trójlojalistów i trójzaborców napewno nie mniej rewolucyjnego napięcia, niż melodje Międzynarodówki w pierwszych latach rosyjskiej rewolucji. Tylko że rosyjski świat pracy, korzystając z pełni rozwoju narodowego, mógł w mieńszewicki, czy bolszewicki sposób walczyć o nowy ustrój społeczny, polski zaś świat pracy miał przesłonięte dalsze horyzonty społeczne butami żandarmskimi i oparami wiekowej krzywdy".

Dalej wywodzi p. Dembiński, że Lenin miał dużo zrozumienia dla relacji p. Piłsudskiego i niepodległości Polski... Nie zdaje się nam, by tego rodzaju zestawienie nazwisk (Piłsudski, Lenin) ratowało sprawę Legjonów.

Brutalne metody polityczne

„Czas" we wstępnym artykule uderza na „Obóz Wielkiej Polski" za jego metody polityczne.

„Szereg drobnych faktów — pisze — z terenu nam najbliższego świadczy, że nietylko w Gdyni efekty pracy „Obozu Wielkiej Polski" znajdują się już na samej granicy nielegalności. Nie należy przeceniać tego, co jest tylko łobuzerją obałamuconych, ale nie należy zapominać, że namiętności podsycane w ten sposób mogą doprowadzić do następstw groźnych i bolesnych. Nie należy sądzić, by droga, po której zdaje się staczać młody nacjonalizm — ku temu przed czem miał bronić, ku anarchji — była przez stronnictwo narodowe celowo mu wskazana. Ale należy powiedzieć mu otwarcie: albo starszej generacji nacjonalistów polskich, wymknęło się z rąk kierownictwo rzekomo „ich" młodzieży, albo dla utrzymania popularności wśród tej młodzieży, narażają oni swą rolę stronnictwa parlamentarnego, legalnego, burżuazyjnego, szukając — laurów Hitlera".

Dlaczego „Czas" teraz dopiero dojrzał „chuligaństwo" i „łobuzerję" w naszem życiu politycznem. — **Kto chce pełnić rolę Katona moralności politycznej, ten musi być sam bez zarzutu...** Dziennik zaś, który piórem p. Hupki sławił „bat", kwalifikacyj do tej roli nie ma.

Czy kryzys już mija?

P. Deutsch (z Wiednia) twierdzi w „Nowym Dzienniku", że

„**najniższa granica kryzysu światowego jest już poza nami (?).** Niebezpieczeństwa grożące nam ze strony Stanów Zjednoczonych mogą jedynie zahamować powrót do konjunktury, mogą spowodować dalsze trwanie na dolnej granicy kryzysu, nie mogą atoli w niczem zmienić faktu, iż naogół na terenie międzynarodowym urzeczywistnia się idea przystosowania się produkcji do możliwości konsumcyjnych, i że wchłonięcie zapasów towarowych przez konsumcję jest jedynie kwestją czasu. Kryzys światowy był bowiem tak długo niebezpieczny, jak długo nie było u różnych producentów świadomości, iż zwiększenie produkcji z ich strony, w celu tańszego aprowizowania rynków, rujnuje nietylko konkurentów, lecz także ich samych. W chwili jednakowoż, kiedy chłop wie dzisiaj, iż nieograniczone rozszerzenie produkcji spowoduje zmniejszenie się przychodów, a nie ich zwiększenie, uwzględni on poraz pierwszy konieczność organizacji rozdzielczej i przystosuje swą produkcję do możliwości zbytu".

Oryginalny ten optymizm p. Deutscha najlepiej ilustruje jego zdanie:

„Co dzisiaj **nastraja na nutę wysokiego** optymizmu to **świadomość, iż gorzej już** być nie może".

Wątpić trzeba, by te śmieszne wywody kogoś pocieszyły... Kryzys nie ogranicza się do rolnictwa, a zdanie: „gorzej już być nie może" — jest zdawkowym frazesem bez znaczenia.

—o—

Jeszcze o zawieszeniu nieusuwalności sędziów.

Z kół prawniczych otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Od kilku dni obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, dające moc przenoszenia sędziów na inne miejsce służbowe lub na emeryturę, a temsamem podważające jedną z ważnych podstaw niezawisłości sędziowskiej. Według konstytucji, przeniesienie sędziego na inne miejsce lub na emeryturę wbrew jego woli może nastąpić w przypadku zmiany organizacji sądów, postanowionej w drodze ustawy. Wynika stąd przedewszystkiem, że zmiana organizacji sądów, postanowiona drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, nie uprawnia do zawieszenia nieprzenaszalności sędziów i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej musi budzić poważne zastrzeżenia... Rozporządzenie takie bowiem, nawet wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach i mogące być uchylone przez Sejm, nie równa się swą mocą ustawom, uchwalonym przez ciała prawodawcze, a w myśl Konstytucji sądy mają prawo badać ważność takich rozporządzeń z mocą

Chodzi przedewszystkiem o to, czy zmiany organizacji sądów (prawa o ustroju sądów) są tego rodzaju, że stanowią istotnie zmianę w organizacji sądów. Na to pytanie należy, po wglądnięciu w rozporządzenie, zmieniające ustrój sądów, odpowiedzieć przecząco. Stwierdzić bowiem trzeba, że organizacja sądów nie doznała zmian ustrojowych.

Tak samo, jak były, tak pozostały sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne, sąd najwyższy. Nie nastąpiły żadne zmiany w kompetencji sądów. Jedynie wprowadzono i to już nie w samej organizacji sądów, lecz w procedurze zmiany w postaci unikatów, niespotykanych w żadnem cywilizowanem ustawodawstwie w postaci obsady sądu odwoławczego przez jednego sędziego. Nie jest to zmianą w organizacji sądu, lecz przesunięciem kompetencji, powierzenie wykonywania wymiaru sprawiedliwości jednemu sędziemu, zamiast zespołowi sędziów trzech; nie jest zmianą w organizacji sądów, której wymaga Konstytucja do zawieszania nieprzenaszalności sędziów, powierzenie wymiaru sprawiedliwości w procesach do 50.000 złotych — zamiast do 10.000 złotych. Są to bowiem tylko przesunięcia kompetencji w obrębie istniejącej instytucji, ale nie zmiany organizacji. Dlatego też uznać należy zmianę ustroju sądów za upozorowaną, a tak samo za upozorowaną rzekomą potrzebę zawieszenia nieusuwalności sędziów. Ta potrzeba jest tem bardziej upozorowaną, że nawet na przypadek takich zmian, jakie obecnie wprowadzono, istniały i istnieją przepisy organizacji sądów, wskazujące wyraźnie na to, jak należy postępować, jeżeli stanowisko sędziowskie zostało opróżnione, przepisy, nie wymagające zawieszenia nieusuwalności wszystkich sędziów Rzeczypospolitej.

O co właściwie szło autorom omawianego rozporządzenia? Prawdopodobnie oszczędności i redukcje mają wkroczyć w dziedzinę wymiaru sprawiedliwości, — która będzie przekształconą w samowystarczalne przedsiębiorstwo państwowe.

Na pewne jednak stwierdzić już teraz można, jakim był cel główny tego rozporządzenia.

Motywów jego należy szukać w ogólnej polityce rządu. Zrozumiałe są tedy zastrzeżenia, jakie podniosła niezależna opinja po ogłoszeniu dekretu. Przeciw temu rozporządzeniu wystąpiły także zawodowe organizacje sędziowskie, których przedstawicieli na kilka dni przed wydaniem rozporządzenia zapewniał minister sprawiedliwości, że zawieszenie nieusuwalności sędziów nie jest zamierzone.

Czy aby ten cel zostanie osiągnięty? Sędziowie są ludźmi poważnymi i statecznymi. „Nie boją się nawet kominiarza"... Ewentualność spensjonowania czy przeniesienia na inne miejsce służbowe nie wywrze na nich wpływu, bo jak pisał Horacy:

Justum, tenacem propositi virum,
Non civium ardor prava iubentium,
Neque voltus instantis tyranni,
Mente quatit solida, neque auster.

Smutne tylko, że wszystko to dzieje się w Polsce...

Legalista.

Dlaczego Pomorze nie zostało wyzwolone orężem?

I. Artykuł „Kurjera Poznańskiego" Nr 374 p. t. „**Dlaczego Pomorze nie zostało wyzwolone orężem**" powoduje mnie do zabrania **głosu, jako Pomorzanina, który brał poniekąd kierowniczy udział w powstaniu Wielkopolskiem (Front północny).**

Nie od rzeczy, zdaje mi się, będzie uświadomić sobie, co nasz odwieczny, najzaciętszy wróg myślał o przyszłej Polsce, jakie jej gotował losy w poprzednich lat dziesiątkach, a głównie podczas wojny światowej i bezpośrednio po zawarciu rozejmu.

Germanizacja szczepów słowiańskich w Prusach na wschód od linji Kołobrzeg, Krzyż, Zgorzelice szła względnie bardzo szybko i bez oporu, o ile ludność była protestancką. W ten sposób odcięto nas od morza i wbito w zwartą masę osiedli polskich klin, jeden wzdłuż Noteci, odcinając Pomorze od Wielkopolski, a drugi klin poprzez Lignicę, Wrocław, rozdzielając szerokim wałem Wielkopolskę i Górny Śląsk. Jedynie katolicka ludność polska, oraz niektóre małe obwody protestanckie tuż nad granicą prusko-rosyjską, umiały zachować swoją polskość wobec nawałnicy niemieckiej do czasu, kiedy pokolenie naszych ojców podjęło świadomą i uświadamiającą narodową walkę obronną przeciw zalewowi Niemców, którzy na całym terenie przedrozbiorowej Polski, sięgając poprzez kordony, otaczali szczególną opieką osiedla germańskie, powstałe w dawnych wiekach, kiedyto Rzeczpospolita stanowiła azyl przed rozmaitemi prześladowaniami, głównie na tle religijnem. Zawzięta ta walka, staczana jednomyślnie przez całe społeczeństwo polskie zaboru pruskiego, nie znalazła, jako bezpartyjna, pełnego zrozumienia w innych zaborach.

A głos i wpływy niemieckie wobec świata były potężne. Statystyka ich i podręczniki naukowe zręcznie dowodziły, że Polacy w zaborze pruskim już prawie nie istnieją. Uwierzyły im inne państwa, wierzyli im, niestety, w znacznej części także rodacy innych zaborów. Niemcy sami jednak dobrze zdawali sobie sprawę z potęgi polskości w ich wschodnich prowincjach. Naumyślnie nie rozbudowywano portów w Gdańsku i Królewcu ponad potrzebę najbliższego zaplecza, by — jak nas już w szkole uczono — „w razie nieszczęśliwej wojny nowy posiadacz tych krajów nie miał przez następnych 20 lat lub więcej właściwych korzyści z własnego dostępu do morza i był od nas (Niemców) nadal zależny". — W tym samym celu sypały się pruskie łapówki w Rosji, żeby zapobiedz regulacji Wisły w Królestwie, by główna rzeka „tego przyszłego kraju" nie była spławną.

Prócz tego starali się Niemcy stwarzać antagonizmy w społeczeństwie polskiem, by rozbić solidarność Polaków. Narodowcom, młodzieży zwłaszcza akademickiej żandarmerja deptała po piętach, wlokła ją po więzieniach, jeśli ta ośmieliła się na wycieczkach przez Mazury, na Wielkiem Pomorzu lub na średnim Śląsku mówić do ludności po polsku, by tejże ludności pokazać, że istnieje inteligencja polska, istnieją książki i pisma polskie. Niemcy wiedzieli, że trzeba nas tępić i skrzętnie brali się do dzieła.

Podczas wojny wszczęli Niemcy celową akcję polityczną na okupowanych terenach. Sprytnie umieli na każdym kroku wzbudzać nienawiść między Litwinami i Polakami, nie mówiąc już o szerokiej przeciwpolskiej agitacji wśród Rusinów, którzy także przed wojną cieszyli się szczególną opieką konsulatów niemieckich. Zasadę **divide et impera**, stosowano nie wobec własnego narodu, lecz wobec innych.

Napewno nie wielu Polaków miało okazję, podobnie jak ja, obserwować zwrot w umysłach inteligencji niemieckiej, kiedy ta w r. 1917/18, głodem przymierając, poczęła wątpić w zwycięstwo oręża niemieckiego. Trudno w kilku słowach odmalować ich ówczesny sposób myślenia. Przypomnieli sobie rozmaite proroctwa i byli przekonani, że wszystkie muszą się teraz nagle ziścić. Nie zadziwiło mnie więc, gdy np. usłyszałem z ust hrabiego I..., dowódcy jednej z dywizyj pomorskich w Szczecinie takie słowa: „Niech Hohenzollernowie Kafrów biorą do walki, **my stare rody pomorskie pamiętamy** morderstwa Geronów; **tradycje słowiańskie** żyją w naszych rodach i ludzie; **połączeni** z Polską, pozbędziemy **się** szybko **szwabskiej** mowy". Inni znowu przypominali sobie, że około 1890 roku można było we Wrocławiu korzystne robić zakupy na targu jedynie mówiąc po polsku, jakoże ludność okoliczna była tam wszędzie polska, że więc słusznie ta stolica Piastów do Polski wróci; nie taili przytem nadziei, że może powstanie waśń i walka między Czechami a Polakami o Morawian na Śląsku. Nikłą tylko mieli nadzieję, że uda się wytargować jakieś osobne prawa mniejszościowe dla Niemców nad Zalewem Świeżym, boć reszta Prus Książęcych to ludność polska, a w części północnej litewska, więc tym państwom zostanie przyznana.

Przed ostateczną klęską Niemcy oswajali się już z myślą utraty wszystkich terytorjów na wschód od linji Kołobrzeg—Krzyż—Zgorzelice.

Niebywale miłą sprawił Wilson Niemcom niespodziankę swoimi warunkami. Toć dobrowolnie zwycięscy redukowali straty terytorjalne, z którymi zwyciężeni poważnie się liczyli na jedną trzecią zaledwie tego, co Niemy sami uważali, że słusznie zostanie im odebrane. Radość świetnie zamaskowali targami dyplomatycznymi, oraz szaleńczemi próbami orężnemi, rozumując, że żądania Wilsona, na które Ententa zgodziła się, są maksymalne, że uda się z nich niejedno jeszcze utargować.

Dr Wojciech Jacobson.

—oo—

Prognostyk na przyszłość.

W sanacyjnym tygodniczku tarnowskim „Hasło" (Nr. z 2 września) czytamy, że w tych dniach odbyło się w Tarnowie zebranie **„sekretarjatu" B. B.** Prócz paru posłów i senatorów w zebraniu „sekretarjatu" brali udział — pisze „Hasło":

„z Krakowa p. szef bezpieczeństwa Małaszyński; również zjawili się **starostowie** z Tarnowa, Brzeska, Dąbrowy i Gorlic".

Na zakończenie p. Małaszyński, szef bezpieczeństwa (!) „dziękował zebranym za ofiarną (!) współpracę z rządem".

Przecieramy oczy ze zdumienia... Policja i starostowie na zebraniu „sekretarjatu" (!) partji politycznej i to w roli prawie gospodarzy (skoro „dziękują") i to na zebraniu partji, która się „bezpartyjną" nazywa.

A oto znów z „I. K. C." dowiadujemy się, że

„Minister spraw. wojsk. podpisał zarządzenie, mocą którego na **szczeblu M. S. Wojsk. tworzy sie stanowisko Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego,** na szczeblu zaś D. O. K. stanowisko Komendanta Okr. Zw. Strzeleckiego.

Komendant Główny Zw. Strzeleckiego **w stopniu generała brygady** wchodzi w skład Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., jako pomocnik dyrektora i jednocześnie delegat P. U. W. F. i P. W. do zarządu głównego Zw Strzeleckiego".

Dwa te fakty mają swoją wymowę. Dowodzą, że powoli i systematycznie wkraczamy na drogę kompletnej identyfikacji państwa z jedną partją. Odrazu za jednym zamachem wprowadzamy wzory bolszewickie i faszystowskie. W Rosji sowieckiej bowiem dokonało się dokładne upartyjnienie „władz bezpieczeństwa", — a we Włoszech partyjna formacja wojskowa (milicja faszystowska) została upaństwowiona. My naśladujemy obydwa wzory.

Te i inne z ostatnich dni wypadki (zawieszenie nieusuwalności sędziów) świadczą, że Polska porzuca coraz bardziej grunt demokracji, a natomiast przeinacza się w duchu państwowej doktryny Stalina i Mussoliniego.

Może się to jednym podobać, innym — nie! Obowiązkiem naszym było zwrócić uwagę na te posunięcia sanacji. Stanowią one prognostyk na przyszłość.

—oo—

Oburzająca napaść na „trepy".

W polemice z pos. Żuławskim sanacyjna „Gaz. Polska" nazwała posła socjalistycznego „trepem", dodając, że tak nazywano żołnierzy austrjackich, którzy umieli tylko „uciekać" i „rabować". Poseł Żuławski odpowiada na to w „Robotniku":

„Zapomniał widocznie autor notatki, że tych „trepów" polskich poza mną było blisko miljon; że setki tysięcy tych „trepów" polskich: chłopów, robotników i inteligentów, — którym **„Gazeta Polska" dziś cynicznie zarzuca tchórzostwo i grabież** — stało wytrwale na froncie, wykonywując obowiązek, narzucony im nietylko przez władze austrjackie, lecz również przez Naczelny Komitet Narodowy i Koło Sejmowe, które — słusznie, czy niesłusznie — uważali wówczas za **Naczelną Władzę Narodową.** Te pogardliwie traktowane „trepy" polskie przelały swą krew i zasłały trupami prawie pół Europy. Temi „trepami" polskimi łamał front rosyjski Mackensen pod Gorlicami; polskimi żołnierzami forsowano najtrudniejsze pozycje włoskie pod Tolminem; polskich pułków używano przy złamaniu frontu rumuńskiego".

Na ziemiach Rzeczpltitej

Wielkie uroczystości religijne w Katowicach.

W niedzielę dn. 4 bm. w stolicy diecezji śląskiej w Katowicach, odbędą się wspaniałe uroczystości religijne, połączone z dniem rekolekcyjnym i z poświęceniem kamienia węgielnego budującej się katedry.

Na uroczystość tę przybywa z Warszawy w sobotę Ks. Nuncjusz Apostolski Marmaggi, Książę Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Kubina, Ks. Biskup Dembek. Z całego Śląska oraz z innych dzielnic Polski przybywają na ten dzień do Katowic wielkie rzesze wiernych. Komitet organizacyjny uroczystości na czele z protektorem Ks. Biskupem Adamskim, pasterzem śląskim poczynił wszelkie starania, by dzień rekolekcyjny odbył się z największym pożytkiem dla wiernych. (KAP.)

Brońmy Kresów Zachodnich.

W dniach **od 12 do 19 października r. b.** odbędzie się na terenie całej Polski **„Tydzień Propagandowy Związku Obrony Kresów Zachodnich“.** Program „Tygodnia“ obejmie szereg imprez, odczytów, koncertów i t. d. Obecnie organizowane są komitety wojewódzkie „Tygodnia“ oraz komitety powiatowe i lokalne na terenie całej Polski.

Rugi wśród księży prefektów.

Dowiadujemy się, że szereg wybitnych zasłużonych prefektów w szkołach państwowych otrzymało zwolnienia ze stanowiska. **Przyczyn zwolnienia nie podano.** M. in. zwolnieni zostali ks. prałat De Ville z Warszawy, ks. prof. Grodzki w Łomży, ks. Jan Koziełł w Łunińcu, kilku księży prefektów na Pomorzu i t. d. W Łomży panuje opinja, że zwolnienie ks. prefekta Grodzkiego stoi w związku z walką, jaką ten przeprowadzał na terenie szkoły przeciwko nudyzmowi, szerzonemu wśród młodzieży szkół łomżyńskich. (KAP.)

Samolot i odznaczenia dla por. Zwirki.

Znakomity lotnik por. Żwirko ma być odznaczony w najbliższym czasie krzyżem Polonia Restituta. W związku z tem zostało zwołane specjalne posiedzenie kapituły orderu. Od społeczeństwa zaś w dowód uznania, otrzyma Żwirko samolot. Dzięki inicjatywie „Wieczoru Warszawskiego“ do kasy **wpłynęło już przeszło 6 tysięcy na zakupno samolotu.**

O wyczynie naszego lotnika pisze z entuzjazmem cała prasa zagraniczna, zamieszczając obszerne artykuły. Nie brak jednak nieścisłych, a nawet kłamliwych wiadomości o zwycięscy w międzynarodowych zawodach samolotowych. Poprzednio Niemcy twierdzili, że Żwirko swoje wyszkolenie zawdzięcza pobytowi w wojsku niemieckiem. Ostatnio zaś „Berliner Illustrierte Zeitung“ pod fotografją Żwirki zamieścił podpis, z którego czytelnik dowiaduje się, że **Żwirko jest „byłym podoficerem lotnictwa austrjackiego“.**

Odnawianie zamku królewskiego w Warszawie.

Oprócz zewnętrznego remontu zamku królewskiego w Warszawie, wykonywane są roboty wewnętrzne na I i II piętrze. Roboty te połączone są z **częściową przebudową wnętrza gmachu.** W przebudowie są biura kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz sala Matejki, położona obok sali „assamblowej“. Nowa sala łączyć będzie w przyszłości sale królewskie z nowoprojektowanemi. W sali tej zawieszony będzie obraz — „Batory pod Pskowem“ Matejki.

Wszystkie te roboty wyczerpią tegoroczny program przebudowy Zamku. Postęp dalszych robót w latach następnych uzależniony jest od kredytów.

Zbrojny napad na pociąg.

W tych dniach na 29 klm. szlaku Brzezie—Lubanie, odcinka Kutno—Toruń, banda nieznanych złoczyńców dokonała napadu rabunkowego na pociąg towarowy. **Złoczyńcy steroryzowali obsługę pociągu**, powybijali szyby w budkach hamulcowych, otwarli drzwi szczytowe 5 węglarek, z których **zawartość około 50 korcy węgla wysypała się na międzytorze.** Po napadzie pociąg ruszył w dalszą drogę, a banda opryszków zajęła się odwożeniem zrabowanego węgla. Rabusiów nie ujęto.

———o———

CIEKAWE ZJAWISKO. Na posesji Łabińskiego w Płocku przy kopaniu studni natrafiono na warstwę iłu. Gdy zapuszczono w ił świder, na głębokości 60 cm. ze świstem i bulgotaniem poprzez płytką warstwę wody **zaczął się wydobywać jakiś gaz.** Analiza wody wykazała, że jest to woda zaskórna obfitująca w wielką ilość kwasu azotowego, a gaz wydobywający się ciągle jeszcze ze studni prawdopodobnie jest zgęszczonem powietrzem z jakiejś podziemnej pieczary. Interesującem jest, że poziom wody podskórnej w studni nie zmniejsza się ani nie zwiększa.

Bandyci na Powiślu wciąż grasują.

Odnośnie do krótkiej notatki z dnia 28-go sierpnia b. r. o tajemniczem morderstwie w powiecie mieleckim, otrzymujemy następującą korespondencję z bliższymi szczegółami: W nocy z 25 na 26 sierpnia b. r. w Jamach (pow. Mielec) dokonali Franciszek Kagan, Wojciech Dziekan i Władysław Dziekan potwornego morderstwa na Janie Kopaczu, wyrobniku z Jam.

Do powracającego z pracy z Pnia. Jana Kopacza oddali mordercy dwa śmiertelne strzały ze strzelby, tuż koło jego domu, a gdy denat jeszcze dawał słabe oznaki życia i wołał o ratunek, zbrodniarze kolbą strzelby i siekierami roztrzaskali mu głowę, poobcinali uszy tak, że mózg zamordowanego, daleko rozpryśnięty, świadczył o potworności zbrodni, której dokonano na tle osobistych porachunków.

Mieszkańcy Jam i okolicznych wiosek, którzy dotąd dość obojętnie znosili bandytyzm i chuligaństwo rozzuchwalonych osobników, obecnie z całą pilnością i energją ułatwili Policji odszukanie złoczyńców i wydanie ich w ręce władz sądowych, oczekując słusznie surowej sprawiedliwości nad zbrodniarzami, tem więcej, że w ciągu miesiąca sierpnia jest to drugi wypadek morderstwa w tutejszej okolicy; z początkiem sierpnia w Radgoszczy, z końcem sierpnia w Jamach.

Artykuł „Głosu Narodu“ z dnia 22 stycznia b. r. „Bandytyzm na Powiślu“, słusznie wstrząsnął opinją publiczną, kiedyśmy się dowiedzieli, jakie stosunki bezpieczeństwa panują w powiatach: Tarnowskim, Dąbrowskim i Mieleckim.

Ucieszyły nas jednak wyjaśnienia i zarządzenia na przyszłość władz, ogłoszone w tymże dzienniku, uspokajające ludność, że stosunki już się poprawią, gdyż broń palna poodbierana, herszci pozamykani i t. d.

Słyszymy i czytamy o różnych zbrodniach i morderstwach w wymienionych powiatach, a **nie słyszeliśmy dotąd, by Sąd doraźny w Tarnowie kiedykolwiek urzędował.**

Ludność tutejsza i okoliczna wstrząśnięta do głębi świeżem morderstwem w Jamach, oczekuje od Sądów obecnie czynu, by nie zwątpiła o istnieniu sprawiedliwości wogóle.

Obserwator.

Wulfinowi zmniejszono karę więzienia.

W sądzie apelacyjnym w Wilnie, jako odwoławczym odbyła się rozprawa przeciwko studentowi uniwersytetu Stefana Batorego Szmulowi Wulfinowi, skazanemu przez sąd okręgowy w Wilnie w dniu 18 kwietnia rb. w związku z rozruchami studenckiemi w listopadzie ub. r. na 2 lata więzienia. Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy skazał Wulfina **na 2 miesiące więzienia.**

———o———

SŁUŻBA TELEGRAFICZNA I TELEFONICZNA ULEGNIE REDUKCJI? Ministerstwo poczt i telegrafów rozważa ostatnio projekt zredukowania służby telegraficznej i telefonicznej. Poza Warszawą i miastami wojewódzkiemi **ma zostać zniesiona służba nocna w urzędach telegraficznych i centralach telefonicznych.** W takich miastach, jak: Bielsko, Tarnów, Przemyśl, Stryj, Drohobycz, telegraf i **telefon ma funkcjonować tylko do północy...**

KRWAWY WYŚCIG O „PRACĘ“. „Zielony Sztandar“ donosi: W Łojewie prowadzone są roboty przy torze kolejowym. Przy robotach tych zatrudnił przedsiębiorca robotników sprowadzonych z innych powiatów. Grupa miejscowych bezrobotnych z Inowrocławia udała się do Łojewa, by żądać dla siebie pracy. **Zatrudnieni robotnicy, obawiając się zwolnienia, przyjęli szukających pracy drągami i łopatami.** Następnego dnia powtórzyły się te zajścia w formie daleko ostrzejszej. **Doszło do krwawej walki, w której pobito** i **poraniono szereg osób.** Stan jednego z poranionych jest beznadziejny.

DZIECKO W KOTLE WRZĄCEJ WODY. We Lwowie na Jałowcu wydarzył się tragiczny wypadek. Oto niejaka Hambarowa piorąc bieliznę, postawiła obok wielki kocioł pełen wrzącej wody, nie zwracając uwagi na swą czteroletnią córeczkę. **Dziewczynka w pewnym momencie przechyliła się i wpadła do środka kotła.** Natychmiast wydobyto ją z waru i zaniesiono do szpitala, lecz wszelka pomoc zawiodła. Po kilkugodzinnych męczarniach zmarła. Matkę pociągnięto do odpowiedzialności za brak nadzoru.

POMYSŁOWI OSZUŚCI. W Warszawie aresztowano oszustów, którzy nachodzili właścicieli dolarówek i wyłudzali od nich pieniądze. Rozumniejszych „naciągali“ w ten sposób, że **kazali im w ich obecności wkładać pieniądze do koperty, opatrzonej pieczątką jakiegoś banku fikcyjnego.** Koperty sami zaklejali, a właściciel jednak wysyłał je później pod danym adresem. Po kilku dniach list wracał z powrotem, gdyż adres był fałszywy, a w kopercie zamiast pieniędzy, znajdowały się skrawki papieru. **Oszuści widocznie w czasie rozmowy i manipulacji z listem, wyciągali pieniądze.** Oszustami okazali się: Benzion Alstein z Warszawy i Józef Bondy z Rembertowa.

ZBANKRUTOWANE MIASTO. Miasto Aleksandrów pod Łodzią znalazło się w katastrofalnej sytuacji. Szereg osób prywatnych, posiadających większe należności w magistracie, zwróciło się do sądu i na podstawie wyroku komornik sądowy **zajął ruchomości magistratu, m. in. meble i kasę ogniotrwałą.**

———o———

Z Jędrzejowa.

Wspaniała uroczystości ku czci Bł. Wincentego Kadłubka.

Doroczne uroczystości ku czci Bł. Wincentego Kadłubka, którego ciało spoczywa w kościele po-cysterskim w Jędrzejowie, sprowadziły w tym roku do Jego grobu olbrzymie rzesze pobożnych pątników nie tylko z okolic Jędrzejowa, ale nawet z odleglejszych stron Polski.

Uroczystości te trwały od 20—28 sierpnia przy udziale około 30 tys. uczestników. Uroczystą sumę na placu kościelnym odprawił ks. kanonik kapituły Kieleckiej, **Fr. Sonik,** w kościele zaś odprawił sumę ks. kan. kapit. Wiślickiej **J. Widłak.** Po sumie wyruszyła z kościoła olbrzymia procesja z relikwjami Bł. Wincentego Kadłubka, którą prowadził **ks. biskup A. Łosiński.** Ks. biskup dokonał poświęcenia figóry Chrystusa Króla, ufundowanej przez Sodalicję ojców i obywateli z Podklasztorza, a p. **Osiński,** prezes Akcji Katolickiej wygłosił piękne przemówienie.

Kazania przez całą oktawę głosili **O. O. Salwatorjanie** z Trzebini. Przeszło 7 tysięcy osób przystąpiło podczas oktawy do Sakramentów św. Podczas tych uroczystości odbyła się piękna ceremonja przyjęcia 200 dzieci do Krucjaty Eucharystycznej, której dokonał proboszcz miejscowy, ks. **prałat St. Marchewka.** Na oktawę uroczystości przybył również ks. Opat Cystersów **T. Magiera** ze Szczyrzyca, który celebrował uroczystą sumę. Ostatnie kazanie w oktawę wygłosił **ks. prałat St. Marchewka.** Uroczystości te wywarły na uczestnikach wielkie wrażenie i wszyscy odchodzili stąd umocnieni w wierze i pokrzepieni na duchu. **Widz.**

Z całego świata.

Proces beatyfikacyjny robotnika.

W Dublinie rozpoczęto wstępne kroki, zmierzające do podjęcia procesu beatyfikacyjnego zmarłego w roku 1925 robotnika Macieja Talbot'a. Sprawiedliwy ten pracownik, poruszony widokiem nadużywania napojów alkoholowych przez swych towarzyszy pracy, sam **złożył** ślub powstrzymania się od używania tych napojów i **za cel swego życia postawił sobie głoszenie antyalkoholizmu.** Zaoszczędzone pieniądze przeznaczał na cele dobroczynne, codziennie przystępował do Stołu Pańskiego, a każdą chwilę wolną poświęcał modlitwie i nocnym adoracjom Najśw. Sakramentu. (KAP.).

Ks. Biskup Kubina w Rzymie.

Od środy ubiegłego tygodnia przebywa w Rzymie Dr. Teodor Kubnia, Biskup Częstochowski. Wbrew doniesieniu prasy Ks. Biskup nie był wzywany do Rzymu. Ks. Biskup wraca do kraju około 5 b. m. (KAP.)

Propaganda antypolska.

„Das Neue Reich“ opublikowało przychylną ocenę znanej książki Oertzena „Das ist Polen“. Autor recenzji bierze nietylko wszystko, co jest w tej książce napisane, za dobrą monetę, ale pozwala sobie jeszcze na następujące uogólnienie. **„Kto zna i ceni sobie kulturę dawnej Polski, ten nie może nadziwić się obecnej Polsce,** tem bardziej że mieni się ona krajem katolickim“. Nieocenione jest to „tembardziej“. Autor kwestjonuje przez to katolickość naszego kraju, rozciągając **zarzuty polityczne Oertzena na całe nasze życie.** Jest to delikatnie mówiąc nielojalność, której nie powinien popełnić katolicki publicysta, czy katolickie pismo. Nawet tysiące skandali politycznych, które potrafi skrzętnie zgromadzić reporter dziennikarski, nic nie mówi o religijno-moralnem obliczu katolickiej Polski. Przecież nikt nie ocenia katolicyzmu Niemiec według tego, co robi Hitler lub Hugenberg. Ale pismom niemieckim, nawet podającym się za katolickie, chodzi nie o prawdę objektywną, ale o **przedstawienie całej Polski w ujemnem świetle.** (KAP.).

Wyrok w procesie polskim w Gdańsku prawomocnym.

Gdański sąd najwyższy rozpatrywał wniosek **obrońców redaktora „Gazety Gdańskiej“ Cieszyńskiego, oraz b. prezesa gminy polskiej Maliszewskiego i prezesa Towarzystwa ludowego we wsi Postołowo, Elmanowskiego o rewizję tego procesu.** Jak wiadomo, pierwszy z oskarżonych skazany został na 6 miesięcy, drugi na 4½, trzeci na 7 miesięcy więzienia. **Wniosek o rewizję został odrzucony,** wobec tego wyrok sądu drugiej instancji staje się prawomocny.

Chmury sprawiły zawód astronomom.

Całkowite zaćmienie słońca, które miało być widoczne w Kanadzie i na północy Stanów Zjednoczonych, przyniosło uczonym rozczarowanie. W miejscowości Magog zgromadziło się 60 astronomów z całego świata, którzy mieli dokonać obserwacji. Tuż jednak przed zaćmieniem, niebo pokryło się chmurami. Również w Ottawie i w Nowym Jorku zaćmienie z tych samych względów było mało widoczne. Jedynie w miejscowości Cod można było obserwować zaćmienie słońca od początku do końca, lecz tam nie było uczonych.

———o———

TŁUMACZE NA DWORCU KOLEJOWYM — KIESZONKOWCAMI. Powszechną sensację wywołało w Lipsku aresztowanie przybyłej do Lipska na „gościnne występy“ podczas targów jesiennych, bandy międzynarodowych kieszonkowców, którzy odgrywając rolę tłumaczów na głównym dworcu, uprawiali swój zawód. Z pośród 7-miu **aresztowanych, 4-ch jest Węgrów, reszta pochodzi z Czechosłowacji.**

REŻYSER OFIARĄ ENTUZJAZMU TŁUMU. Przedstawienie jednej ze sztuk patrjotycznych, urządzone w łotewskiej miejscowości kąpielowej Ogor, miało tragiczny finał. Mianowicie po skończonem przedstawieniu rozentuzjazmowana **publiczność uniosła na rękach reżysera sztuki.** Jedna z osób niosących reżysera potknęła się o kamień, a **reżyser upadł na bruk tak nieszczęśliwie, iż pękła mu czaszka.** Reżyser zmarł.

Sprawa „otrucia“ Mickiewicza.

Sprawa rzekomego otrucia Mickiewicza w Konstantynopolu „za sprawą jednej z wybitnych figur emigracyjnych“ wywołana wystąpieniem p. Boya-Żeleńskiego w „Wiadom. Literackich“ nie ucichła. Głównie dzięki samemu Boyowi, który w ostatnim numerze „Wiadomości“ do niej powraca rzekomo dlatego, by natrzeć uszu historykowi Szpotańskiemu za jego niedowiarstwo, a w gruncie rzeczy dlatego, by trochę pozacierać ślady za sobą... Bo, oto, co odpowiada Boy na żądanie Szpotańskiego, by przedstawił dowody na swoją śmiałą hipotezę!

„Rok temu, mniej więcej — pisze p. Boy Żeleński — był u mnie w przejeździe dawny mój znajomy i przyjaciel, człowiek godny zaufania...“

I ten „godny zaufania“ znajomy p. Boya powiedział mu w sekrecie, że w bibljotece w Modyce są dowody otrucia Mickiewicza. A, kiedy się Boy o te dowody zwrócił do Medyki... odpowiedzi nie otrzymał.

Pierwszy „dowód“. A teraz drugi!

„W kilka dni po ogłoszeniu mego artykułu — pisze Boy — wrócił z letniska mój znajomy i opowiedział mi...“

Opowiedział mi, że jego znów znajomy historyk opowiadał mu, że historja otrucia Mickiewicza jest bardzo prawdopodobna. Boy spotkał się potem z tym „historykiem“, i ten opowiedział mu, że w Muzeum Czartoryskich są „tajne kajeciki“, które stwierdzają, że Mickiewicz został otruty.

Drugi „dowód“... Musi jednak p. Boy nie być zbyt pewnym tego „dowodu“, skoro oświadcza, że sprawa tych „kajecików“ wyjaśnia jego hipotezę, dodając jednak zastrzeżenia wymowne:

„Oczywiście, o ile już tych kajetów nie ukryto, lub nie wytrzebiono“.

Nawiązując do tych oświadczeń p. Boya pisze p. Szpotański w „Kurjerze Warszawskim“:

„— Jaki przewidujący!

Więc to taki byłby zarząd Bibljoteki Czartoryskich? Czy p. Boy-Żeleński wie, co mówi? Chyba nie wie. Chyba mu się coś w głowie plącze, bo jakiekolwiekby miał o bibljotekarzach przekonanie, to przecież ma świadka, który jakoby owe zielone teczki przeglądał.

Tylko, że znowu ten świadek, na zapytanie, dlaczego nie ogłasza znanych sobie faktów, ponoć odpowiedział:

„Ja nie mogę dla dwudniowej popularności poświęcać mojej karjery naukowej“.

Boy widział takich, którzy widzieli takich, co widzieli dokumenty, przypuszcza jednak, że gdyby jeszcze teraz chciał je kto zobaczyć, to one już będą zniszczone, a ci, którzy je widzieli, mówić o nich nie zechcą.

Oto, jak wyglądają „dokumenty“ p. Boya! Oto, jak p. Boy wygląda w świetle swoich „dokumentów“!“

— Trzeba się spodziewać, że właściciele bibljoteki w Medyce i Muzeum Czartoryskich wyjaśnią sprawę owych „dowodów“. Nie można tak poważnej sprawy, jak „otrucie“ Mickiewicza, zostawiać plotce, którą uprawia p. Boy-Żeleński.



Przywódca stłumionej rewolty.

Gen. Sanjurjo, przywódca puczu monarchistycznego w Hiszpanji został skazany na śmierć a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie. Ilustracja przedstawia moment jego przybycia do sądu w dniu ogłoszenia wyroku.

Sport.

4.800 Sokołów polskich we Francji.

Walny zjazd kół gimnastycznych sokolstwa polskiego w Lens postanowił wstąpić do francuskiej federacji gimnastycznej, a to celem umożliwienia sobie wzięcia udziału w zawodach międzynarodowych.

Związek Polski liczy 4.800 członków w 112 gniazdach lokalnych i 13 okręgach. Wstąpienie tak poważnej organizacji do Związku Francuskiego zostało przyjęte bardzo przychylnie przez francuską prasę.

Polacy na kolarskich mistrzostwach świata.

W Rzymie odbyły się w tych dniach wyścigi kolarskie o mistrzostwo świata. Z polskiej osady **Kłosowicz zajął 15-te miejsce, a Olecki wycofał się.** Ogółem startowało w biegu szosowym amatorów **35 kolarzy.** Dystans biegu wynosił 137.4 klm. **Zwycięzca Włoch Martano Józef** przebył wymieniony dystans w czasie 4:10:52, osiągając średnią szybkość 30 klm. 206 mtr. na godzinę. Drugie miejsce zajął Szwajcar Egli, trzecie Francuz Chocque, czwarte Włoch Macchi. Czas Kłosowicza wynosił 4 godziny 32 minut i 52 sek., zatem o 22 minuty słabszy od czasu zwycięzcy. Olecki miał szereg przygód. Między innemi **ukradziono mu rower na mieście w przeddzień zawodów.** Mimo wszelkich poszukiwań roweru nie odnaleziono i zawodnik polski musiał startować na rowerze wypożyczonym. Odbiło się to na jego wyniku. Na 70 kilometrze Olecki musiał się wycofać.

Binda szosowym mistrzem świata zawodowców.

Bieg kolarzy zawodowców na dystansie 206.1 klm. o mistrzostwo świata, wygrał Włoch Alfred Binda w czasie 7:01:28. Średnia szybkość wynosiła **29.3 klm. na godzinę. Drugie** miejsce zajął również **Włoch Bertoni o 2 sek.** za pierwszym, **trzecim był luksemburczyk** Franz, czwartym — **hiszpan** Montero. Nadzieja Francji, Leducq, **wycofał się** po pierwszem okrążeniu.

Międzynarodowe zawody lotnicze w Warszawie.

Znakomite zwycięstwo Żwirki zdecydowało, iż przyszłe zawody lotnicze, jakie odbędą się w r. 1934, zorganizowane mają być w Warszawie. Ma się rozumieć, że **lotnisko Mokotowskie zupełnie nie nadaje się do tego celu.** To też już w najbliższych dniach ma zapaść decyzja co do przyspieszenia robót **na Okęciu, gdzie budowane jest wielkie lotnisko.** Projektuje się urządzenia trybun, jak również doprowadzenie szosy do porządku.

REKORDOWA SZYBKOŚĆ.

Jak podają z N. Jorku, lotnik amerykański Doolittle dokonał wczoraj w Cleveland (stan Ohio) nowego rekordu szybkości, osiągając na przestrzeni 3 km. szybkość 471 km. na godzinę.

MOLLISON WRÓCI OKRĘTEM.

Z Nowego Jorku donoszą: na skutek perswazji żony i rady lekarskiej lotnik angielski Mollison, przebywający obecnie w Sydney (Nowa Szkocja) zaniechał zamiaru odbycia drogi powrotnej samolotem i postanowił wrócić do Anglji drogą morską.

KUSOCIŃSKI STARTUJE W BUDAPESZCIE. W węgierskich kołach sportowych wielkie zainteresowanie wywołał start Kusocińskiego w Budapeszcie w czasie meczu Polska—Węgry **dnia 1 października r. b.** Kusociński startować będzie w biegach na 5 i 10 tys. mtr.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY. W Białogrodzie we czwartek otwarty został uroczyście międzynarodowy kongres wioślarski przy udziale delegatów 13-tu państw. W imieniu rządu witał delegatów minister Oświaty dr. Kraljevic. Następnie wygłosił powitalne przemówienie w imieniu miasta prezydent Białogrodu dr. Petrovic.

SIÓDME NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE. W dniach 11 do 18 września rozegrane zostaną w Poznaniu 7 Narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwo Polski. Równocześnie odbędą się pierwsze narodowe kobiece zawody strzeleckie i łuczne.

Liczba zgłoszeń jest rekordowa. Dotychczas zgłosiło się **około 1200 zawodników i zawodniczek.**

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rosja bez zasłony.

WIĘZIENIA SOWIECKIE.

V. Rząd sowiecki kilkakrotnie ogłaszał amnestję dla emigrantów rosyjskich, ale tych, którzy do Rosji powrócili zaufawszy rządowi bolszewickiemu GPU rozstrzelało, albo trzyma w więzieniu, albo wreszcie zrobiło z nich swoich agentów. GPU robi co chce; jego władza jest nieograniczona. Personal tej zbrodniczej instytucji składa się z najnikczemniejszych elementów społeczeństwa, kokainistów, sadystów kryminalistów. I tym to podłym wykolejeńcom, którzy nie mają żadnego ludzkiego uczucia Politbiuro oddało władzę despotyczną i nieograniczoną. Uczyniło to jedynie w tym celu, aby w Rosji utrzymać rządy komunistyczne.

Jaśniej przedstawi się nam obraz tych rządów ,gdy się dowiemy, co się dzieje w więzieniach GPU. P. Józef Douillet mimo swojego urzędowego stanowiska, został aresztowany wraz ze swoim synem. Pozostając przez 7 miesięcy w różnych bolszewickich więzieniach, opisuje cząstkę tego, co widział. Oto co mówi: Po zaaresztowaniu stanąłem przed komendantem placu GPU. Oficer rozkazał mi się rozebrać całkowicie. Gdy moje rzeczy poddawano rewizji, komendant ściągnął ze mnie „generalja“, które między innemi obejmowały pytania dotyczące członków mojej rodziny, nietylko żyjących, ale i zmarłych. Moje zeznania były protokołowano przez oficera. Tymczasem czekista opróżnił kieszenie mego ubrania, skontrolował szwy, oderwał podeszwy od butów. Wreszcie włożyłem ubranie. Moje rzeczy zostały złożone na stole. Komendant wszystkie obejrzał, niektóre zabrał wydając rodzaj recepisu. Jednak między mojemi rzeczami nie było nigdy zanotowanego ani paszportu, ani fotografji, ani dokumentów osobistych. GPU. skonfiskowało je i nigdy mi ich nie oddało.

Odbywało się to w siedzibie GPU. w Moskwie, Łubianka Nr. 2. Stamtąd zaprowadzono mnie do „psiej celi“. Służyła ona za tymczasowe mieszkanie więźniów, których przywożono do śledztwa, z więzienia na Butyskach. Widziałem innego, którego po śledztwie wprowadzono do celi. Oczy jego miały dziki wyraz i były pełne łez. Twarz pokryta sińcami. Po chwili zemdlał. Przed dwoma godzinami, zanim został wezwany do śledztwa, był zupełnie zdrów. Gdy go przyprowadzono do przytomności, nie skarżył się tylko gryzł wargi z bólu. Spotkałem go po kilku miesiącach w Butyskach. Wtedy mi wyjawił prawdę. Sędzia śledczy kazał go bić: **„aby mu rozwiązać język“** i zapowiedział, że jeśli się odważy użalać wobec innych więźniów, zostanie natychmiast rozstrzelany.

Wieczorem około godziny 8 odwieziono na Butyski część więźniów, w „psiej celi“ zostało nas pietnastu. Zaledwie zaczęliśmy się układać na ławkach, gdy zaskrzypiały drzwi i wszedł oficer z listą w ręku. Odczytał osiem nazwisk, wśród których było i moje i zawezwał nas. Na pytanie dokąd nas wołają, odpowiedział: „zaraz się dowiecie“. W otoczeniu czekistów wyprowadzono nas na dziedziniec, gdzie czekał „czarny kruk“, wóz do przewożenia więźniów. Przewieziono nas na inny dziedziniec; stanęliśmy przed innym komendantem; powtórzyło się rozbieranie, szukanie, umieszczenie w celi. Był to Nr. 14. Łubianki. Tutaj dokonują się wszystkie egzekucje. każdej nocy wywoływano więźniów... Jednych „z bagażem“ innych bez. Gdy wywołano nazwisko z dodatkiem: „zabrać swoje rzeczy“ to był znak, że więźnia przewożą na Butyski; kamień spadał z serca. Gdy padło samo nazwisko, to było wiadome, że więzień szedł albo do sędziego śledczego, albo na rozstrzelanie. Po kilku godzinach przychodził komendant i pytał o rzeczy tych, co je zostawili. Pod najsurowszą karą nie wolno było więźniom ze sobą rozmawiać. Światło paliło się całą noc. Co parę minut otwierało się okienko we drzwiach i czekista kontrolował więźniów. Od czasu do czasu, dochodziły jednak do naszych uszu, głosy uwięzionych kobiet: nikczemnicy! potwory! kaci! Można się było domyślić, co się z niemi działo.

Byli więźniowie, których zmuszano, aby asystowali przy egzekucjach, poczem ich również rozstrzeliwano. W tej samej celi znajdował się pewien uwięziony za udział w powstaniu gruzińskiem. w roku 1924. GPU. zgniotło to powstanie. Ów Gruzin zdołał się ukryć i dopiero w roku 1925 został w Kijowie wyszpiegowany. Aby od niego wydobyć imiona kierowników powstania, wzięto go na tortury. Oto co nam opowiedział: „Po rozebraniu mnie kazano mi zejść do piwnicy; potem pchnięto mię w ciemny korytarz, na końcu którego, parę schodów prowadziło w dół do innej piwnicy, która zamiast podłogi miała kratę. Po dojściu do tej piwnicy zobaczyłem trupa z przestrzeloną głową. Po pokazaniu mi tego obrazu, powiedziano mi, że mam 24 godziny do namysłu“. Następnej nocy Gruzin ów zmieniony do niepoznania pożegnał się z towarzyszami. Powrócił o świcie wygolony, naperfumowany, z kieszaniami wypchanemi paczkami papierosów. Zbliżywszy się do 7 więźniów politycznych, którzy trzymali się zdala od kryminalistów poczęstował ich papierosami i opowiedział zdarzenia nocy. Skoro odmówił wydania imion powstańców, zepchnięto go do tej samej piwnicy co poprzednio. Założono mu kajdanki na ręce i przywiązano go do ściany w owej ostatniej piwnicy tuż przy końcu korytarza. Uzbrojony czekista ukrył się w nyży korytarza w odległości jednego kroku od piwnicy. W korytarzu zgaszono światło, tylko owa piwnica była jasno oświetlona. Nastała chwila złowrogiej ciszy. W tem dał się słyszeć łoskot z drugiej strony korytarza. Wepchnięto kogoś, podobnie, jak przed chwilą Gruzina. Ukazał się nagi starzec, z długą, siwą brodą, i w chwili gdy schodził po schodach, ujrzał z przerażeniem człowieka, przykutego do muru. W tej chwili pada strzał i starzec z przestrzeloną głową runął na kratę. Czekista wyszedł ze swej nyży, by stwierdzić, że skazaniec został dobrze trafiony, poczem śmiejąc się rzucił spojrzenie na Gruzina i zniknął. Po chwili znowu łoskot. Tymrazem ukazała się postać dziewczęcia młodziutkiego. Powtórzyła się poprzednia scena. Gruzin rachował..., doliczył do siedemnastu i zemdlał. Gdy przyszedł do przytomności, znajdował się w biurze sędziego śledczego. Rozpoczynał się brzask. Gruzin był jeszcze bez ubrania, z kajdankami na rękach. Skoro odzyskał przytomność, sędzia śledczy zbliżył się do niego i rzekł: „Skoro ujrzałeś co cię czeka, to teraz zrobią ci ostatnią toaletę, a tymczasem się zastanów. W ciągu kilkunastu minut ubrano go, ogolono, naperfumowano. Sędzia śledczy pyta, czy zmieniłeś swoje zdanie? — Nie! Dając tę odpowiedź zupełnie nie zdawał sobie sprawy co mówi.

L.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Sobota 3: św. Szymona ze Słupnicy,
Niedziela 4: Rozalji,
Niedziela 4: wschód słońca o godz. 5.14, zachód o godz. 18.42.

———o———

PENSJE W KAPELUSZU. W dniu wczorajszym urzędnicy państwowi otrzymali swoją pensję miesięczną w bilonie 50, 20 i 10 groszowym. Wskutek tego nawet najbardziej głodową pensję trzeba było brać w kapelusz a wypłata i liczenie jednej pensji trwało pół godziny. Przynajmniej przy liczeniu cieszyli się biedni urzędnicy, bo nim doszli do domu to już wszystko pozjadały raty i inne wydatki.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, śmietana kwaśna 1.20—1.60, ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80, masło deserowe 3.60—3.80, zwyczajne 2.60—2.80. jaja świeże szt. 0.07—0.08, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, buraki ćwiklowe 0.07—0.08, marchew 0.08—0.10, cebula 10.8—0.25, pietruszka 0.15—0.20, pomidory 0.15—0.20, selery 0.20—0.25, groszek cukrowy łusk. 0.50—0.80, włoszczyzna świ ża 0.14—0.16, jabłka 0.20—0.70, gruszki 0.30—1.60, śliwki 0.30—1.00, winogrona 2.40—2.60. melony 0.20—0.60. karon 0.55—0.60, kura szt. 2.50—4 zł., kurczęta para 2—4, kaczka szt. 1.50—2, gęś 4—6, karp żywy 1 kg. 2—2.30, szczupak 4—5, świnki 2 50—3, sandacz żywy 5. lin 2—2.50 brzany, leszcze 4—5, wiślane drobne 0.60—1, średnie 1.50—2 złote.

CHÓR SYKSTYŃSKI W KRAKOWIE. Z Wiecznego Miasta Rzymu nadchodzi wieść o wspaniałej uczcie artystycznej, która stanie się udziałem większych miast Polski, a więc i Krakowa. Oto w dniach 10 i 12 września br. w Złotej Sali Domu Katolickiego wystąpi słynny o czternastowiekowej tradycji **Chór Sykstyński** (Capela Sixtinae), połączony z chórami prastarej katedry laterańskiej i świątyni Santa Madonna Maggiore.

Ten najwspanialszy chór na kuli ziemskiej którego czarowne pieśni wzbijają się w czasie największych uroczystości świata pod kopułą Bazyliki Świętego Piotra, wystąpi w Polsce pod batutą Monsignorea Casimiri'ego, wybitnego muzyka, odznaczonego za swą pracę muzyczną najwyższemi orderami.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia (bez nadwyżki) w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego. Rynek gł. 34.

WANDALSKI WYBRYK. Przed kilku dniami uszkodzili nieznani sprawcy popiersie Juljusza Słowackiego w Parku m. im. Dra Jordana. Popiersie to zostało niedawno przez Magistrat **gruntownie odnowione i naprawione** i jako jedno z pierwszych na nowo ustawione w alejach Parku Dra Jordana. Tymczasem znalazła się barbarzyńska ręka, która zniszczyła mozolną pracę. Taki wandalizm trzeba z całą bezwzględnością potępić. Niezależnie od zarządzeń wydanych własnym organom Magistrat zwraca się także do P. T. Publiczności z prośbą o roztoczenie opieki nad pomnikami umieszczonemi w Parku Dra Jordana.

STRAJKUJĄCY PIEKARZE TERORYZUJĄ. W związku ze strajkiem piekarzy zatrzymano w dniu dzisiejszym o godz. 5.30 rano Kubalę Józefa, lat 22, Urbańca Hipolita, lat 20, Tomaszka Franciszka, lat 20, Gwoździa Juljana, lat 21 i Pączka Franciszka lat 18, wszystkich bez miejsca zamieszkania, ponieważ na ulicy Kamiennej usiłowali pobić oraz porozrzucali pieczywo chłopakowi piekarskiemu z firmy Jana Klokosza, Lubelska 9.

„KSIĄDZ" KOŚCIOŁA NARODOWEGO ZJADŁ I NIE ZAPŁACIŁ... Zatrzymano Pietruszkę Jana, „księdza" kościoła narodowego, za niezapłacenie kwoty 25 złotych w restauracji I-ej klasy na dworcu osobowym.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Nocy onegdajszej niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Mucharzu, gdzie skradli z kasy 772 zł. gotówką oraz znaczki pocztowe na ogólną sumę 400 zł. Dochodzenia w toku.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WISŁA—CRACOVIA. Historja spotkań obu tych najstarszych drużyn krakowskich dostarczyła kronice sportu piłkarskiego wiele ciekawych spostrzeżeń i tak zawody rywalek odbywają się stale w atmosferze wysokiego napięcia, które udziela się nie tylko rywalizującym drużynom, ale i widowni. — Z tego też więc powodu mecz Cracovia—Wisła to szczyt zainteresowania nie tylko Krakowa, ale i całej Polski; a wobec niemal równorzędnych sił obu zespołów niedzielny mecz zapowiada się sensacyjnie. Spodziewany jest olbrzymi napływ widzów, żądnych nie powszednich wrażeń i emocji.

Zawody odbędą się na boisku Cracovii w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 4.30 pop. Niewielka ilość biletów w przedsprzedaży jest jeszcze do nabycia.

LECHJA—CRACOVIA. Towarzyskie spotkanie lwowskiej Lechji z Cracovią zapowiada się nader ciekawie, gdyż obie drużyny mają za sobą tradycję wielu interesujących zawodów. Gościnę sympatycznych Lwowian powitać należy z całym uznaniem, albowiem Lechja, obok Cracovii, Wisły, Pogoni i Czarnych jest jednym z najstarszych klubów w Polsce. Zawody odbędą się na boisku Cracovii w niedzielę 4 bm. o godz. 10.30 przedpołudniem.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Straszny dwór" (opera — gość. wystąpią pp.: Helena Lipowska, Konstanty Użejko, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek).

Niedziela po południu: „Baron cygański" (gość. wystąpi p. Fr. Platówna).

Niedziela wieczór: „Opowieści Hoffmana" (gość. wystąpią pp.: Ada Sari i Konst. Użejko).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Akordy miłości".
WANDA: „Upiór Paryża" (John Gilbert).
APOLLO: I. „Zwycięstwo por. Żwirki". II. „W cieniu drapaczy chmur".
SZTUKA: „Skandal Papy".
SŁOŃCE: „Groza śmierci" (Thom Piller).
UCIECHA: „Pogromcy nieba".
ADRIA: „Serce na wygnaniu" i „Podróż poślubna".
PROMIEŃ: „Scaramouche" (w roli gł. Ramon Novarro).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od czwartku 1 do 3 września film p. t. „Harold trzyma się" (komedja — w gł. roli Harold Lloyd).

———o———

WZNOWIENIE PRZEDSTAWIEŃ OPEROWYCH. Dziś w sobotę rozpoczyna opera krakowska krótki cykl przedstawień operowych arcydziełem Stanisława Moniuszki „Straszny dwór", w której wystąpią gościnnie świetni śpiewacy a to: pp. Helena Lipowska, primadonna opery warszawskiej i lwowskiej i Konstanty Użejko, basista opery bukaresztońskiej i lwowskiej. W dalszych głównych partjach wystąpią pp.: Pastówna. Bodnicka, Gedlowa, T. Szymonowicz; Stef. Romanowski. A. Mazanek. Mazurek, Woźniak i Rogoziewicz.

„BARON CYGAŃSKI" — „OPOWIEŚCI HOFFMANA". Jutro w niedzielę na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzona będzie melodyjna słynna opera komiczna J. Straussa „Baron cygański" z ulubioną śpiewaczką p. Franciszką Platówną, primadonną opery warszawskiej i lwowskiej, w reżyserskiem przygotowaniu p. J. Stępniowskiego.

Niedzielne wieczorne przedstawienie wypełni fantastyczna opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana". w inscenizacji p. J. Stepniowskiego. Przedstawienie to uświetni współudział naszej sławnej śpiewaczki p. Ady Sari. oraz świetnego basisty opery bukaresztańskiej i lwowskiej p. Konst. Użejki. Partnerami ich będą nasi świetni śpiewacy pp.: T. Szymonowicz. A. Mazanek, Pastówna. Nowakowska; Woźniak; Mazurek i in. Dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski.

Sceny baletowe w „Baronie cygańskim" i „Opowieściach Hoffmana" wykona doskonała para baletowa pp.: primabalerina I. Sobołtówna i baletmistrz Eug. Wojnar.

Niedomagania szkolnictwa powszechn. w Krakowie

Prezydjum Miasta nadesłało nam ostatnio obszerne sprawozdanie na temat „rozbudowy krakowskich szkół powszechnych". Dowiadujemy się z niego, że w miejskim budynku szkoły powszechnej im. św. Scholastyki przy ul. św. Marka 34 przeprowadzono kompletny remont oraz nadbudowano III p. z 12 nowemi salami szkolnemi. Budynek po przebudowie wyróżnia się wielkością sal szkolnych, obfitem ich oświetleniem i wentylacją, jak i wewnętrznem urządzeniem. Osobna szatnia dla młodzieży pozwala na swobodne użytkowanie szerokich i jasnych kurytarzy na rekreacje w czasie przerw w nauce.

Po raz pierwszy zastosowano w umeblowaniu sal krzesełka ze stolikami różnej wysokości dostosowane do wieku młodzieży szkolnej.

Wykonano również nadbudowę I. p. szkoły powszechnej w Dąbiu z 5 nowemi salami oraz salę natryskową ze szatnią dla młodzieży.

Niezależnie od tego przeprowadzono w ostatnich 2-ch latach gruntowne odświeżenie i odmalowanie kilkudziesięciu budynków szkół powszechnych.

Wspomniane wyżej dwie nadbudowy oraz adaptacje szkolne przeprowadziła Gmina kosztem około pół miljona złotych z pożyczki długoterminowej Zakładu Pensyjnego specjalnie na ten cel zaciągniętej.

Mimo tych wysiłków zarządu miasta, szkolnictwo powszechne w Krakowie wobec nowej ustawy o ustroju szkół stanęło przed nader trudnym problemem należytego pomieszczenia dwudziestukilku tysięcznej rzeszy młodzieży. Do ciężkiej sytuacji przyczyniły się ostatnie likwidacje szkół powszechnych na terenie miasta, tworzenie szkół 6-klasowych z dawnych siedmioklasowych, oddawanie budynków szkolnych na zupełnie inne cele. Gmina m. Krakowa w ciągu ostatnich prawie 20-tu lat nie wzniosła żadnego nowego budynku szkolnego. natomiast kilka gmachów, dawniej wybudowanych, oddała na cele pomieszczenia szkoły ekon.-handlowej względnie instytutu administracyjnego, pedagogjum i t. p. W tym stanie rzeczy, gdy liczba dzieci podniosła się o kilka tysięcy, dotychczasowe budynki szkolne oczywiście okazują się za ciasne i dzieci tłoczyć się muszą w nieodpowiednich lokalach.

———o———

Zbiory Muzeum Etnograficznego w Krakowie

mieszczą się w nowym lokalu.

Dotychczasowe pomieszczenie zbiorów w budynku kapitulnym na Wawelu jest — jak to wielokrotnie w prasie poruszano — zupełnie nieodpowiednie, a co gorsza fatalny stan budynku grozi zbiorom niebezpieczeństwem, którego skutków nie da się nawet w przybliżeniu określić. To też Prezydjum miasta od kilku lat nie spuszczało tej sprawy z oka, starając się przedewszystkiem w Zarządzie Wawelu o lepsze pomieszczenie dla tych cennych zbiorów. Niestety stale stawał na przeszkodzie brak wolnych ubikacyj, przyczem Zarząd Wawelu uznał za jedynie możliwe czasowe zresztą pomieszczenie zbiorów w lokalu zajętym dotychczas przez Kuratorjum na państwowe wyższe kursa nauczycielskie, w części II p. budynku poszpitalnego.

Ostatnio udało się kursa powyższe pomieścić w lokalu parterowym budynku szkoły miejskiej przy ul. Szujskiego. Kursa nauczycielskie w ostatnich dniach przeniosły się do nowego lokalu, przez co **lokal w budynku poszpitalnym** może być obecnie zajęty na pomieszczenie zbiorów Muzeum Etnograficznego.

W ten sposób piekąca sprawa należytej opieki nad Muzeum została pomyślnie rozwiązana na szereg lat najbliższych.

———oo———

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. EDWARD ŚLĄSKI

Z końcem sierpnia br. odbył się w Wieliczce pogrzeb śp. Ks. Edwarda Ślaskiego, Proboszcza w Krzęcinie i Dziekana skawińskiego, zmarłego w 72 roku życia, a 50 kapłaństwa.

W pogrzebie uczestniczyli prócz licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, przedstawiciele ziemian, jak generał St. Haller, organizacje społeczne, oraz parafjanie z Krzęcina, oddając głęboki wyraz żalu, smutku i wdzięczności dla śp. swego Ks. Proboszcza.

Ks. Dziekan Edward Ślaski objąwszy probostwo w Krzęcinie, pracował intensywnie przez lat 30 jako duszpasterz. Jego główną zasługą dla kościoła było gruntowne odmalowanie kościoła sprawienie organów i zakupienie dzwonów .

Działalnoś Ks. Dziekana Edwarda Ślaskiego, zaznaczyła się poza duszpasterstwem na polu społecznem. Założył on Kasę Stefczyka, Straż pożarną. Kółko rolnicze, oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Nie mogąc dłużej pracować na parafji z powodu słabego zdrowia usunął się do pobliskiej wioski — Zelczyny, skąd pomagał jeszcze w kościele krzęcińskim swemu następcy. Zmarł w Wieliczce gdzie osiadł przed paru laty na stałe. R. i p.

Kino.

Z kin krakowskich.

PROMIEŃ. „Scaramouche". Sporo już lat minęło od chwili, w której poraz pierwszy oglądaliśmy ten piękny, wielki film historyczny, dzieło jednego z potentatów kinematografji niemej — Rex'a Ingram'a, wsławionego głośnym obrazem wojennym p. t. „Czterech jeźdźców Apokalipsy". Z niemniejszem, niż dawniej, zainteresowaniem, a przytem z jakąś rzewną czułością, (bo zawsze z sentymentem wspominamy „Wielkiego Niemowę"). patrzymy znów na przygody bohaterskiego studenta, **Andrzeja** Moreau (Ramon Novarro), nienawidzimy okrutnego markiza de la Tour (Levis Stone), przeżywamy niepokój jasnowłosej Alicji (Alicja Terry) i z grozą patrzymy na krwiożerczy motłoch paryski, śpiewający „Marsyljankę". Dziś, w okresie „gadającej", a raczej częściej „bełkocącej" Filmji; niema już tego rodzaju filmów z tłumami statystów, poubieranych ściśle według epoki. Skończyły się już monumentalne dramaty, niema przepychu dekoracyj i niema już reżyserów o takiej sławie, jak: Rex Ingram, F. Murnau, D. Buchowiecki, W. D. Griffith, James Cruze, Leonce Perret, Cecil B. de Mille i inni. I dlatego warto jest od czasu do czasu przypomnieć sobie najcelniejsze dzieła dawnych mistrzów Dziesiątej Muzy. A rolę tę spełnia właśnie kino „Promień". racząc kinomanów krakowskich dawnemi, ale doborowemi filmami.

A.

„KSIĘŻNA ŁOWICKA" W KINIE „WANDA". Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach Krakowianie będą mogli podziwiać na ekranie **kina „Wanda"** monumentalny, polski film historyczny p. t. **„Księżna Łowicka".** W rolach głównych tego filmu zobaczymy całą plejadę naszych aktorów scenicznych z Stefanem Jaraczem, Józefem Węgrzynem, Aleksandrem Zelwerowiczem i Smosarską na czele. „Księżna Łowicka" jest wspólnem dziełem dwóch reżyserów: Janusza Warneckiego i Mieczysława Krawicza. Premjera krakowska tego filmu, całkowicie wyprodukowanego w kraju, oczekiwana jest z ogromnem zainteresowaniem.

Z wędrówek po mieście.

Siewcy wesołości.

W czasie wędrówek po mieście można także trafić do... kina. Wczoraj zaszedłem do „Uciechy", gdzie „wygłupiali się" na ekranie dwaj komicy amerykańscy Flip i Flap. Już w czasie nadprogramu licznie zebrana publiczność sadowi się wygodnie w krzesłach i sposobi się do śmiechu. Wreszcie groteskowa melodja, przypominająca głos kukułki, zwiastuje, że film się zaczyna. Za chwilę słychać na sali pierwszy wybuch śmiechu, potem widzowie bez przerwy kwiczą z radości, duszą się, pocą i płaczą z nadmiaru wesołych wrażeń. Nikt się nie krępuje, to też wszystkich bolą szczęki od śmiechu, gdy wychodzą z kina.

Czem obaj świetni komicy zdobywają publiczność? Przedewszystkiem swą... głupotą. Weźmy np. taką scenę. Jeden czyta drugiemu list. Tamten rozpacza. — Co ci się stało? — pyta pierwszy ze zdumioną miną. — Czyś nie czytał listu?! — odpowiada ćw. — Nie przysłuchiwałem się treści — oświadcza pierwszy głupkowato.

I tak przez cały film. Komizm sytuacji gra tu oczywiście pierwszą rolę, jako najlepiej odpowiadający filmowi. Przebojową nowością w tym filmie jest sposób przedstawiania komicznych sytuacyj: w pewnym momencie publiczność oczekuje kawału i domyśla się go. Reżyser zaś dodaje kawałowi nieoczekiwane humorystyczne zakończenie, lub w ostatniej chwili w komiczny sposób zawiedzie oczekiwania widzów, co wywołuje huragany śmiechu na widowni.

Film w pewnej swej części przedstawia dzieje obu bohaterów w legji cudzoziemskiej, do której się zapisali. Oczywiście tak legja, jak i Afryka i walki z Arabami wychodzą mocno sparodjowane, poprostu dostosowane do poziomu Flipa i Flapa. Publiczność patrzy na to z pobłażaniem i bawi się świetnie.

Ale — przepraszam! — nie wszyscy! Są takie extra-zrzędy o wiecznie skrzywionej fizjognomji, co twierdzą, że film jest... głupi. Mają bezwzględnie rację, ale z głupoty można się przecież śmiać, a nie doszukiwać się filozofji tam, gdzie jej niema. Dlatego film ten należy polecić gorąco wszystkim tym, którzy chcą się rozweselić i spędzić godzinę beztrosko. Zrzędy zaś niech idą na dramat w 15 aktach z pięcioma trupami i trzema katastrofami, a może będą zadowoleni.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, film zeszedł z programu kina „Uciechy" w pełni powodzenia. Ostatnia sposobność zobaczenia tego „arcyfilmu" nadarza się w sobotę o godz. 3-ciej pop. i w niedzielę o 11-tej przed południem na t. zw. porankach.

K. N.

Życie gospodarcze.

Płody rolne za bezcen.

O nieopłacalności pracy rolnika, szczególniej drobnego świadczą przykłady zacytowane w „Zielonym Sztandarze“: W Piasecznie odległem od Warszawy o 15 klm., w miejscowości letniskowej o dobrych środkach komunikacyjnych z Warszawą, na jarmarku w dniu 23 sierpnia b. r. od drobnych rolników kupowano produkty po następujących cenach: Żyto — 12 zł. za korzec; owies — 8 zł. korzec; kartofle — 2 zł.; kopa ogórków — 20 gr. (cena 2-ch paczek zapałek).

Ponieważ za prawo wjazdu na targ w Piasecznie płaci się od furmanki 1 zł., musi więc chłop przywieźć 5 kóp ogórków, czyli bez mała furę, by móc uzyskać prawo wjazdu do miasta.

Oto są przykłady nieopłacalności produkcji rolnej, która za sobą pociąga katastrofalny brak pieniędzy na wsi i brak wszelkiej zdolności nabywczej.

Wyjaśnienia prawne.

Czy strona może żądać i w jakim trybie wstrzymania wykonania prawomocnej decyzji władzy administracyjnej.

Decyzja II instancji administracyjnej jest prawomocna i ulega natychmiastowemu wykonaniu. Np. władza administracyjna nakazała ze względów sanitarnych zamknięcie pewnej fabryki. Właściciel fabryki od orzeczenia I instancji odwołał się do II instancji gdzie decyzję o zamknięciu zatwierdzono. Od decyzji, jak w danym przykładzie Ministerstwa Robót Publicznych, właściciel fabryki odwołać się może ze skargą kasacyjną do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wniesienie skargi nie wstrzymuje jednak wykonania decyzji prawomocnej i dlatego strona będzie zmuszona uciec się do przepisu art. 4-go ustawy o Najw. Trybunale Adm. Otóż w myśl wspomnianego przepisu strona może w odrębnem podaniu prosić władzę II instancji o wstrzymanie wykonania decyzji. Gdyby Ministerstwo udzieliło odmownej odpowiedzi wówczas dopiero strona może prosić Trybunał o zarządzenie wstrzymania wykonania decyzji aż do czasu rozpatrzenia skargi przez Trybunał.

Jakie są uprawnienia pracowników firmy upadłej w okresie postępowania upadłościowego.

Samo ogłoszenie handlującemu upadłości nie rozwiązuje umów z personelem o pracę. Umowy te trwają nadal, a zatem obowiązkiem syndyka masy upadłości jest doręczenie pracownikom 3-miesięcznego wypowiedzienia.

Pracownicy są wobec masy wierzycielami uprzywilejowanymi, mogą zatem uczestniczyć w zebraniach wierzycieli, głosować nad układem itp.

Wylosowane dolarówki.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o losowaniu dolarówki podajemy wygrane po 500 i 100 dolarów.

Po 500 dolarów padło na nry: 509.784, 671291 8625 1449426 186256 344727 942706 465249 1002891 231488.

Po 100 dolarów na nry: 856605 1206321 414966 324041 618360 884740 1089832 1091067 364695 1186845 1451243 398320 1450038 685218 803397 1271853 108660 1069343 648867 657281 983629 74434 1232325 1480997 182048 1106326 933387 609884 264591 102397 1222308 216515 735487 1111319 318470 160373 562350 558516 587771 1195172 1037080 678660 835657 51330 204139 437212 1322461 1225977 37105 1148467 42105 1481740 51610 529740 556699 371761 830675 1222533 15544 158844 1026928 873462 356160 550318 635541 1297550 1007612 108992 337096 1110867 602789 821214 1445077 1051041 1284779 1484428 768968 310903 1430650.

Międzynarodowe znaki orjentacyjne dla podróżnych

W ministerstwie komunikacji rozważana jest obecnie sprawa umieszczenia na polskich dworcach kolejowych znaków orjentacyjnych, ustalonych przez międzynarodowe biura kolejowe.

Celem ułatwienia podróżnym informowania się i orjentację podróży w obcych krajach, ustalono szereg znaków, które umieszczone mają być na dworcach kolejowych wszystkich państw. A więc między innemi znak zapytania oznaczać ma urzędowe biuro informacyjne, zapieczętowana koperta — pocztę kolejową, zamknięty kufer — biuro nadawania bagaży, torebka ręczna — przechowalnię pakunków itd.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Pierwsze dni nowych opłat.

Od czwartku obowiązują już przepisy dekretu Prezydenta Rzplitej, nakładające szereg nowych opłat na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym. Wprowadzono więc opłaty od szeregu artykułów pierwszej potrzeby, od gazu, kwitów komornianych, żarówek itd. Specjalne opłaty mają być pobierane za przebywanie w godzinach nocnych w lokalach restauracyj nych i salach bilardowych. Oplata ta wynosić będzie od jednej osoby 50 groszy. Nadmienić należy, że jest to jedno z najbardziej wątpliwych źródeł dochodu, o czem świadczą chociażby losy „podatku od siedzenia“, który magistrat warszawski usiłował w swoim czasie bezskutecznie wprowadzić w życie. Dla Krakowa, gdzie ruch nocny jest znikomy, kwestja ta jest wogóle mało aktualną a opłaty przy bardzo utrudnionem i kosztownem ich ściągnięciu, niewielki mogą dać dochód.

Pozatem opodatkowano safety bankowe po 5 złotych miesięcznie od jednej skrytki. Skutek był do przewidzenia: Już w ostatnich dniach ub. miesiąca zaznaczył się w bankach ożywiony ruch w kierunku wypowiadania safesów. których właściciele nie chcieli ponosić nowych opłat Skutki dekretu dały się także odczuć w sprzedaży artykułów obłożonych nową daniną, jak np. żarówki, opodatkowane po 20 groszy od sztuki. W handlu detalicznym podrożały one natychmiast o tę kwotę, natomiast w hurtowniach żarówek panował, bezpośrednio przed wejściem w życie dekretu, ruch niezwykle ożywiony.

Obroty osiągnięte przez nie w ciągu wczorajszego dnia równe są normalnym obrotom dwutygodniowym. Mimo, że kupcy zaopatrzyli się wczoraj w duże zapasy żarówek, będą zapewne dzisiaj „pobierać opłatę na bezrobotnych“ w wysokości 20 groszy od sztuki.

Faktem jest, że mimo niewątpliwie godnego uznania celu, któremu służyć mają nowe opłaty, t. j. pomocy bezrobotnym — ludność przeciązona już daninami i kryzysem unika wszelkich nowych obciążeń. Bardzo znamiennie poradziły sobie w tym wypadku kina warszawskie.

Rozporządzenie ustawowe, wprowadzające nowe opłaty przewiduje m. innemi, iż od każdego biletu w cenie od 1 zl. do zł. 1.99 pobierana będzie dopłata w wysokości 10 gr. od 2 zł. do 2.99 zł. — 20 groszy itd.

Związek Właścicieli Teatrów Świetlnych uważając, iż nowy dodatek do ceny biletów przyczyni się do zmniejszenia frekwencji zwłaszcza, iż po dziś dzień pobierane są opłaty na Czerwony Krzyż, zgłosiło do magistratu, iż **teatry świetlne zamierzają obniżyć cenę biletu,** wprowadzając mianowicie za**miast 2-złotowych biletów bilety w cenie 1.99,** zamiast 3-złotowych — 2.99. Jednem słowem wskutek wadliwej redakcji ustawy będą obecnie w kinach warszawskich bilety o grosz tańsze, które jednak obniżą opłaty na bezrobotnych. Ma się rozumieć, że kasjerki tych kin będą musiały posiadać większe zapasy 1-groszówek w celu wydawania reszty.

Żegluga na Wiśle.

Głównie przewóz płodów rolnych. — Ruch w portach nadrzecznych. — Zupełny zanik spławu drzewa. — Konieczne reformy.

W życiu gospodarczem Polski żegluga śródlądowa odgrywa niewielką rolę, zwłaszcza w porównaniu do naszych najbliższych sąsiadów na wschodzie i zachodzie, jakkolwiek należy stwierdzić, że udział żeglugi w naszym wywozie zaczyna się zwiększać. Udział w przewozie towarów eksportowanych wzrasta w ostatnich latach bardzo szybko i w r. 1930 przekroczył procent ogólny udziału żeglugi w przewozie towarów o 30 proc. Jeżeli chodzi o rodzaj towarów, to w **eksporcie Wisłą przeważają płody rolne i ich przetwory, a więc zboże, mąka i cukier,** na Warcie dość dużą rolę odgrywa **węgiel,** na kanale zaś Augustowskim w obszarze umowy drzewnej z Niemcami, stanowi ważny objekt tranzytu **drzewo obrobione.** Natomiast w obrocie wewnętrznym **na górnej Wiśle** podstawową rolę odgrywa **węgiel i materjały budowlane dla Krakowa,** na Wiśle środkowej **produkty spożywcze, materjały budowlane i drobnica wszelkiego rodzaju.** Uderza mały udział Wisły środkowej w komunikacji z Gdańskiem **i zupełny brak komunikacji między Wisłą środkową a górną.**

Jeżeli chodzi o poszczególne

porty rzeczne,

to w ruchu handlowym rzecznego portu gdańskiego odgrywa dużą rolę nietylko **import i eksport z Polski,** ale także **komunikacja z Prusami wschodniemi.** Ruch w rzecznym porcie gdańskim wykazuje stały wzrost.

W **poznańskim** porcie silniejszy ruch zaczął się rozwijać dopiero po roku 1925. Od r. 1927 ruch portu dąży intensywnie do osiągnięcia cyfry przeładunku przedwojennego (220.000 ton), co jest tembardziej możliwe, że podstawowemi produktami przewozu są **towary masowe,** jak węgiel, zboże i cukier.

Ruch w **porcie warszawskim** ogranicza się do środków żywności i materjałów budowlanych. Przywóz w ostatnich latach waha się w granicach 80 tysięcy ton, wywóz zaś w granicach 90 tysięcy ton. **Kraków i Bydgoszcz** przekroczyły od kilku lat 100 tysięcy ton rocznego przeładunku. Porty pomorskie nad Wisłą, jak **Tczew, Chełm,** nie przekraczają sumy rocznego przeładunku po 50.000 ton. W portach Wisły środkowej notują w ostatnich latach Płock i Włocławek od 30 do 40 tysięcy ton, Wyszogród średnio 16.000, Puławy 3.500 itp.; przeważa tam wywóz. Jeżeli chodzi o przewóz **pasażerów** to osiąga on największą granicę tj. 1 miljon, czyli około pół procent przewozu pasażerskiego kolei.

Na specjalną uwagę zasługuje **spław drzewa,** który stracił na ziemiach polskich to znaczenie, jakie miał przed wojną. **Ustał prawie zupełnie bardzo silny niegdyś spław na rzekach Ziem Wschodnich.**

Jak stwierdzają wybitni rzeczoznawcy, cały szereg towarów, które kolej przewozi poniżej **kosztów własnych, mógłby z łatwością** przejść na transport rzeczny, zwłaszcza w tych miejscach załadowania, gdzie dowóz do przystani rzecznej jest tani i nieskomplikowany. Wymaga to jednak

szeregu reform.

Przedewszystkiem wylania się zagadnienie rozbudowy i ulepszenia u nas dróg wodnych. Najbardziej rozpaczliwa jest sytuacja na Wiśle środkowej. Na Wiśle **górnej** dawna Wisła graniczna wymaga dość znacznych prac. Przyczynią się one nietylko do rozszerzenia konsumcji węgla na inne tereny, ale pozwolą na przejście transportów węglowych na Wisłę środkową, a przy usilnej pracy pogłębiarek nawet do Warszawy. Ażeby jednak ruch towarowy na górnej Wiśle mógł się na większą skalę rozwinąć, **konieczne jest częściowe choćby wyrównanie przepływów.** — W tym celu konieczne jest w najbliższym czasie utworzenie **budowy zbiornika w Porąbce,** choćby bez urządzeń elektrycznych. Sumę potrzebną do wybudowania tego minimalnego programu na Wiśle obliczają na około 60 miljonów zł., a więc sumę możliwą dla państwa nawet w dobie długotrwałego kryzysu.

Giełda krakowska.

Kraków 2 września. (PAT). 3% pożyczka budowlana 38.10 — 4% obligacje komunalne Banku Gosp. Kraj. 30 — 4½% Listy Zastawne b. Banku Gosp. Kraj. 43 — Bank Polski 90.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 2 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Holandja 359.06; 359.95; 358.15; Londyn (30.97; 30.95); 31,11; 30,81; Nowy Jork 8,92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.96; Paryż (34.98; 34.97); 35.07; 34.89; Praga 26.38; 26,44; 26,32; Szwajcarja 172.95; 173.38; 172.52; Włochy 45.74; 45.96; 45.52; Berlin prywatnie 212.10. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 90—91—90.50.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25 — 4% inwestycyjna 98—97.75 — 6% dolarowa 55.75—56 — 4% dolarowa 48.25—48—48.50 — 7% stabilizacyjna 55—56.50—55.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 września. Paryż 20.24; Londyn 17.91; Nowy Jork 5.16¼; Belgja 71.60; Włochy 26.46; Hiszpanja 207.70; Berlin 122.70; Sztokholm 91.90; Oslo 89.70; Kopenhaga 92.15; Sofja 3.73; Praga 15.26; Warszawa 57.80; Białogród 8.15; Ateny 3.19; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.65.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 2 b. m. następujące ceny:

Pszenica wschodnio małopolska dworska czerwona nowa 74/75 29.75—30.25; wschodnio małopolska 69/70 kg. 27.50—28; nowa 67/68 kg. 26—26.50; targowa stand. nowa 25—26; żyto dworskie nowe 17.50—17.75; targowe nowe 17—17.50; owies dworski nowy 16—16.50; targowy nowy 15—15.50; zadeszczony 14—14.50; jęczmień na krupy nowy 16.50—17; kukurudza krajowa 25—26; groch Wiktorja 31—35; zwykły jadalny 26—29; fasola biała 23—25; bobik pastewny 24—25; wyka ciemna 20—21; szara 19—20; makuchy lniane mielone 22—22.50; słonecz. 46% białka i tłuszczu 29; 35% słonecz. śrut extrahowany miel. 20—20.50; siano słodkie nowe 8—8.50; średnie nowe 7—7.50; kwaśne nowe 5.50—6; koniczyna pastewna nowa 8.50—9; koniczyna nowa 9—9.50; słoma długa 6.50—7; mierzwa luzem 6—6.50; prasowana 6.50 do 7; rzepak zimowy z workiem nowy 33—34; mak niebieski z workiem nowy 70—75; kminek krajowy kultywowany nowy 110—115; mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 53—55; 45% 51—52; 60% 48.50—49.50; mąka żytnia okr. Krak. 65% 30.50—31; mąka żytnia okr. Poznań. 65% 30—30.50; razówka żytna 26.50—27; graham pszenny 39—46; otręby żytnie 9.50—10; pszenne 10—10.50; mąka czerwona z workiem 15—16; pęcak chłopski bez worka 29.50—30.50; siekanka jęczmienna chłopska bez worka 30.50—31.50; kasza jaglana fabryczna 36—37; tatarczana cała 34—35; tatarczana łamana 32—33 zł.

Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Radjo.

Niedziela 4 września

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Łowicza; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Komunikat meteorologiczny; 12.15 Koncert kapeli łowickiej z Łowicza; 14 Odczyt p. t.: „Choroba Banga“, wygł. dr. St. Karasiński; 14.15 Koncert kapeli łowickiej z Łowicza; 14.35 Odczyt z Warszawy; 14.55 Dalszy ciąg koncertu z Łowicza; 15.05 Pogadanka dla rolników. P. Wł. Kochmański: „Zbiór, przesyłka i przechowanie owoców“; 15.25 Dalszy ciąg koncertu z Łowicza; 15.40 Audycje dla dzieci z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.45 Odczyt p. t.: „Mount Everest“, wygł. red. J. Kurek; 17—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 18.55 Feljeton ze Lwowa; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna z Warszawy; 19.55 Program na dzień następny; 20—21.50 Koncert z Warszawy; 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości bieżące; 22.45—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Msza polowa z okazji nowego roku szkolnego w korpusie Kadetów Nr. 1 we Lwowie. Poświęcenie nowego budynku szkolnego. Otwarcie krótkofalowej stacji nadawczej korpusu Kadetów Nr. 1; 18.55 „Ballada wilanowska“. Feljeton dźwiękowy W. Budzyńskiego. Akompanjuje T. Seredyński; 19.35 Audycja literacka p. H. Gorskiej; 21.50 Wiadomości sportowe ze Lwowa,

Warszawa (1411.8). G. 10.15 Nabożenstwo z Łowicza; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Istytut Met.; 12.15 Transmisja z Łowicza. Audycja ludowa; 12.55 „Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy“; 13.10 Daszy ciąg transmisji z Łowicza; 14 Odczyt z Krakowa; 14.15 Dalszy ciąg transmisji z Łowicza; 14.30 Państw. Instytut Met.; 14.35 Odczyt rolniczy p. t. „Żywienie inwentarza w okolicach dotkniętych klęską rdzy“; 14.55 Dalszy ciąg transmisji z Łowicza; 15.05 Odczyt rolniczy p. t. „Starania rolnika w czasie siewów“; 15.25 Dalszy ciąg transmisji z Łowicza; 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“; 15.53 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Wieczór w Zoologu“; 16.05 Płyty; 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17 Koncert solistów. Wyk.: I. Gierałtowska (sopran), A. Balsam (fort.) i L. Urstein (ak.); 18 Feljeton p. t. „Tabliczka mnożenia“; 18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka; 19.16 Rozmaitości; 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 „Skrzynka pocztowa techniczna“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert popularny. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Oziminskiego; 20.45 Kwadrans literacki p. t. „Po latach“; 21 Dalszy ciąg koncertu; 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy; 22 Muzyka taneczna z Cafe „Adria“; 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.50 Muzyka taneczna z Cafe „Adria“.

Katowice (408.7). G. 10 Transmisja z boiska „Pogoni“ w Katowicach sumy pontyfikalnej z okazji III-go Dnia Rekolekcyjnego; 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy.

P. Rintelen nareszcie odwołany.

Warszawa, 2 września. (Tel. wł.). Radca poselstwa niemieckiego w Warszawie v. Rintelen, znany z powodu głośnego zajścia w dniu święta morza został ostatecznie odwołany ze swego stanowiska. P. Rintelen opuszcza niebawem Polskę i odjedzie do Berlina na stanowisko w centrali Min. Spr. Zagr. Rzeszy.

Organizacja światowej konferencji gospodarczej

Polski rzeczoznawca finansowy.

Genewa, 2 września. Ustanowiona przez konferencję lozańską komisja mająca przygotować światową konferencję gospodarczą zbiera się w Genewie w dniu 10 października br. Składa się ona z 12 rzeczoznawców (po dwóch z Anglji, Belgji, Francji, Japonji, Niemiec i Włoch) 2 członków Banku Wypłat Międzynarodowych, 3 rzeczoznawców finansowych i 3 rzeczoznawców gospodarczych — razem 20 osób. W porozumieniu z generalnym sekretarzem Ligi Narodów przewodniczący komitetu organizacyjnego angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon proponuje, aby jako rzeczoznawców finansowych mianowano Musy'ego (Szwajcarja), Barańskiego (Polska i Ryti'ego (Finlandja) a jako rzeczoznawców gospodarczych Dworzaczka (Czechosłowacja), Nickla (Węgry) i Carlos Tonquista (Argentyna). Poza tem komitet organizacyjny zwróci się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o mianowanie 2 delegatów.

Wymiana więźniów z Sowietami.

Stu Polaków z więzień bolszewickich wzamian za 50 komunistów.

Wilno, (PAT). Prasa wileńska donosi, z pogranicza, że w bieżącym tygodniu w rejonie Stołpców odbędzie się spotkanie komisyj polskiej i sowieckiej celem ostatecznego naradzenia się w sprawie mającej nastąpić dnia 15 bm. wymiany więźniów między Polską a Sowietami. Według informacyj prasy, ustalona już została szczegółowa lista więźniów, obejmująca przeszło 100 nazwisk. Lista więźniów polskich, przebywających w więzieniach mińskiem, połockiem, moskiewskiem i briańskiem wynosi 58 osób, w czem 3 duchownych, 5 nauczycieli, 4 wojskowych i 5 kobiet. Sowiety otrzymają około 50 więźniów. W dniu 15 bm. spotkają się w Stołpcach komisje polska i sowiecka, które będą posiadały formalne akty przejęcia więźniów. Sama wymiana nastąpi prawdopodobnie w Kosowie.

Katastrofa sowieckiego aparatu.

Wilno, (PAT). Dzienniki donoszą, że we wsi granicznej Czerwin, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w czasie lądowania samolotu sowieckiego. Aparat, pilotowany przez lotnika Kalnikinowa z Mińska skapotował i uderzył o słup graniczny. Skutkiem przewrócenia się aparatu, pilot doznał złamania kręgosłupa. Stan lotnika jest bardzo ciężki. Zaznaczyć należy, że pilot udawał się samolotem do Litwy, gdzie miał zademonstrować nowy typ wojskowego samolotu pościgowego, władze litewskie bowiem w wyniku pertraktacyj miały nabyć 12 samolotów tego typu.

Niezwykły wypadek lotniczy we Francji.

Paryż. (PAT). Wczoraj samolot wojskowy, w którym znajdowało się trzech oficerów, odbywał lot ćwiczebny w okolicach Chartres. Na wysokości 3.000 metrów zauważo brak jednego z oficerów. Jak się okazało, tylna część samolotu z karabinem maszynowym, obsługiwanym przez owego oficera, oderwała się. Oficer nie zdołał już otworzyć spadochronu i poniósł śmierć.

———o———

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) W Radomiu 19-letni Otoliński, zabił 18-letnią Kubisównę i następnie popełnił samobójstwo przez połknięcie szkła.

Z okolic Krakowa.

NAPAD I RABUNEK... 12 ZŁOTYCH. Z Brzeska donoszą, że nocy onegdajszej kilku niewyśledzonych dotychczas sprawców wtargnęło do domu Heleny Chudoby lat 80 w Uszwi i po ubezwładnieniu staruszki zrabowali 12 złotych. Poszkodowana nie może podać rysopisu sprawców. Dochodzenia w toku.

ZAMORDOWANIE STARUSZKA. Wczoraj między godziną 1—2 został zamordowany wśród zagadkowych okoliczności Adam Pluta lat 70 we wsi Nagoszyn. Krytycznej nocy Pluta spał na strychu swego domu. Otrzymał on 8 pchnięć ostrem narzędziem w okolicę serca, skutkiem czego po upływie kilku godzin zmarł. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

ARESZTOWANIE RABUSIÓW. Z Wadowic donoszą, że organa policji aresztowały w Brzeźnicy Ludwika i Józefa Torbów z Paszkówka, którzy w nocy z 28 na 29 ub. m. napadli w Paszkówku na Ignacego Kuliga i obrabowali go. Aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Herriot zwraca się do koalicji.

Paryż, 2 września. „L' Intransigeant" dowiaduje się, że premjer francuski Herriot w sprawie memorandum niemieckiego w kwestji równouprawnienia w dziedzinie wojskowej wszedł w porozumienie z państwami dawnej koalicji. Chodzi mianowicie premjerowi francuskiemu o to, czy kwestja ta ma być załatwiona w drodze dyplomatycznej, czy też przekazania Lidze Narodów, lub konferencji rozbrojeniowej. Dalej dowiaduje się dziennik, że przed nadejściem odpowiedzi od państw dawnej koalicji nie należy się spodziewać żadnej decyzji rządu francuskiego.

Paryż, 2 września. Jutro odbędzie się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki rada ministrów, której przedmiotem obrad będzie ponownie memorandum niemieckie w sprawie równouprawnienia.

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z FRANCUSKIM CHARGE D'AFFAIRES.

Warszawa, 2 września. (Tel. wł.). Zastępca ambasadora Francji p. Laroche'a charge d'affaires, radca Bressy był przyjęty w dniu dzisiejszym przez min. spr. zagr. Zaleskiego. Konferencja ta pozostaje zapewno w związku z przedłożonem przez rząd niemiecki rządowi francuskiemu żądań natury wojskowej.

Mordercy Piecucha ułaskawieni

Berlin, (PAT.) Komisaryczny rząd pruski powziął dzisiaj decyzję, zamieniającą w drodze łaski karę śmierci, wydaną przez sąd bytomski na 5 hitlerowców za zamordowanie robotnika Piecucha, na dożywotnie więzienie.

Komunikat urzędowy stwierdza, że rząd przyjął, jako okoliczność łagodzącą, nieznajomość ze strony przestępców, w chwili dokonywania przez nich czynu zbrodniczego ostrych kar, jakie wprowadził dekret prezydenta Rzeszy z dnia 9 sierpnia r. b. Jak słychać, wniosek obrony o wznowienie procesu spotkał się z przychylną oceną ze strony czynników miarodajnych.

REWIZJA PROCESU?

Berlin, 2 września. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wniosek obrony o wznowienie procesu przeciw 5 mordercom Piecucha zostanie uwzględniony, ponieważ wniosek zawiera nowe fakty, które rzekomo usprawiedliwiają rewizję procesu.

Wybuch 6-ciu składów amunicji pod Bukaresztem.

Bukareszt, 2 września. W miejscowości Rudeni położonej kilka kilometrów od Bukaresztu wybuchł wczoraj popołudniu pożar, który wkrótce przerzucił się na pobliskie składy amunicji artylerskiej. Kilka mniejszych składów wyleciało w powietrze. Przybyła straż pożarna i oddziały saperów, nie mogły podjąć akcji ratunkowej z powodu ustawicznie powtarzających się wybuchów. W ciągu nocy wylatywały w powietrze dalsze składy amunicji, wyrządzając w pobliskich wioskach wielkie zniszczenie. Ogółem od rana wyleciało w powietrze 6 dużych i szereg mniejszych składów, w których mieściło się kilka tysięcy granatów i szrapneli. Istnieją obawy, że jeszcze dwa ostatnie składy wylecą również w powietrze. Po pierwszym wybuchu zaginęła straż magazynów, składająca się z 20 żołnierzy i do chwili obecnej nie wiadomo, co się z ludźmi stało. Pozatem kilkanaście osób z okolicznych miejscowości odniosło rany od odłamków wybuchających granatów. W Bukareszcie wywołały wybuchy panikę. W wielu domach powylatywały szyby.

———o———

Paryż, 2 września. W pobliżu Lizbony wydarzył się wybuch w fabryce ogni sztucznych. Trzy osoby zostały zabite.

Rozruchy na tle religijnem w Indjach.

WDOWA NIE CHCIAŁA ZGINĄĆ NA STOSIE PO ŚMIERCI MĘŻA.

Londyn, 2 września. „Times" donosi z Delhi o wielkich rozruchach, jakie zaszły w Fatehpur Sikri w prowincji Agra na tle religijnem. Po śmierci swego męża, wyznawcy Brahmy, wdowa po nim postanowiła zginąć dobrowolnie na stosie, jak przepisuje religja. Skłoniona przez innych, wdowa zaniechała tego zamiaru. Na wieść o tem zebrały się z całej okolicy tłumy współwyznawców, domagając się, aby wdowa spełniła obowiązek. Gdy odmówiła, tłum wtargnął do mieszkania, wywlókł wdowę z domu i usiłował ją spalić na stosie przemocą. Nadeszła policja i rozpoczęła z tłumem formalną walkę, w toku której trzy osoby zostały zabite a 5 osób odniosło rany. Wdowę zdołano uratować i schronić w bezpieczne miejsce.

Zagłębie naftowe ogarnięte strajkiem

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.). Ze wszystkich kopalń naftowych napływają meldunki o wybuchu w nocy z czwartku na piątek strajku. Strajk objął 130 zakładów i przeszło 10.000 ludzi. Przebieg strajku jest spokojny.

Strajk w porcie gdyńskim trwa.

Warszawa, 2 września. (Tel. wł.). Strajk robotników transportowych w Gdyni trwa nadal. Załadowanie węgla pomimo strajku postępuje naprzód. Bekony zostały wczoraj całkowicie załadowane.

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) Do Gdyni przybył wojewoda pomorski p. Kirtiklis z interwencją, mającą na celu zlikwidowanie strajku robotników portowych. Woj. Kirtiklis zaproponował oddanie zatargu pod arbitraż ministra przemysłu i handlu.

W Szanghaju stan, jak w przeddzień wojny.

BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH. — KONCENTRACJA WOJSK. — PROJEKT BLOKADY.

Paryż. (PAT). „Matin" donosi z Szanghaju: Pomimo surowych zarządzeń, wydanych przez chińskiego mera Szanghaju przeciwko zakusom japońskim, ludność Czapeju emigruje nadal masowo w obawie przed represjami japońskiemi. Naprężenie chińsko-japońskie w Szanghaju przybiera na sile i przypomina dnie styczniowe, po których bezpośrednio nastąpiły walki. Z ruchu oddziałów, wysyłanych przez Japonję do Szanghaju, Tientsinu, Czian-Tao, Amuy i Swatow, niektórzy cudzoziemcy obserwatorzy wnioskują, że należy przewidywać w najbliższych dniach operację militarną w północnych Chinach. Japończycy bowiem zdają sobie dokładnie sprawę z bojkotu ich towarów, który opanował całe Chiny i że ich sytuacja gospodarcza w Chinach nie była nigdy tak poważna. W wojskowych kołach nankińskich oświadczają, że Japonja zamierza odciąć środkowe Chiny przez blokadę głównych portów, nie dopuszczając w ten sposób do zaopatrywania armji chińskiej w żywność i amunicję.

Wojska japońskie pozostaną w Mandżurji

Londyn, 2 września. Jak donoszą z Tokio, układ między Japonją a nowem państwem mandżurskiem ma być zawarty jeszcze w ciągu pierwszej połowy miesiąca bieżącego. — Układ przewiduje wzajemne uszanowanie suwerenności terytorjalnej, przyznaje jednak Japonji prawo utrzymywania wojsk w całej Mandżurji. Wzamian za to zobowiązuje się Japonja troszczyć się o bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne kraju.

Ożywienie na giełdzie.

Warszawa, 2 września. (Tel. wł). Na rynku akcyj obroty były w dniu dzisiejszym dość ożywione, przy tendencji mocnej zarówno dla akcyj Banku Polskiego jak i akcyj metalurgicznych, oraz cukrowniaych. Bank Polski 90 do 91.

Prezes Banku Polskiego u Prezydenta

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego na dłuższej konferencji.

Ponadto przyjął Prezydent na specjalnej audjencji zwycięzców w europejskim rajdzie lotniczym por. Żwirkę i inż. Wigurę. Audjencja trwała 20 minut i zakończyła się wspólną fotografją. W czasie audjencji obecni byli wicemin. komun. Czapski, dyrektor Depart. Lotnictwa Cyw. Filipowicz, oraz pułk. Rayski. P. Prezydent Rzplitej gratulował serdecznie odniesionego zwycięstwa.

Polskie parowozy dla Sowietów.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). Rokowania o dostawę lokomotyw polskiej produkcji dla sowieckiego zarządu kolei, doprowadziły do częściowego porozumienia. Fabryka „Parowóz" w Warszawie otrzymała zamówienie na 4 parowozy dla Sowietów. Obecnie toczą się rokowania o zamówienie przez Sowiety w Polsce blisko 30 parowozów, które byłyby wykonane przez fabrykę Cegielskiego w Poznaniu, oraz przez chrzanowską fabrykę parowozów.

PRZESUNIĘCIA W APELACJI WARSZAWSKIEJ.

Największe zmiany personalne w sądownictwie, mają podobno nastąpić w apelacji warszawskiej. Z Sądu Apelacyjnego ma ustąpić kilkunastu sędziów, w tem kilku z nich zostanie przeniesionych do Sądu Najwyższego. Jako kandydat na prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie wymieniany jest p. Rudnicki, od niedawna prezes Sądu Okr. w Piotrkowie. Jest on prezesem piotrkowskiego Strzelca i czynnym działaczem B. B. Na emeryturę ma przejść wiceprezes Sądu Apelacyjnego Fleszyński, jeden z wybitnych obrońców zasady niezawisłości sądów. Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie ma przejść kilku sędziów okręgowych m. i. sędzia Rykaczewski, znany z procesu brzeskiego.

NOWY DYREKTOR MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Warszawa, 2. 9. (Telef. wł.). Dyrektor dep. w Min. Skarbu Kulski mianowany został dyrektorem monopolu spirytusowego, zaś dotychczasowy dyrektor monopolu spirytusowego inż. Krahelski przeszedł na stanowisko dyrektora w Min. Skarbu.

STRZAŁY DO WŁAMYWACZA.

Warszawa 2. 9. (Telef. wł.). W Częstochowie dokonano napadu na willę jednego z najbogatszych obywateli miasta, mianowicie na willę inżyniera Kohna, właściciela papierni. W nocy usłyszał on jakieś podejrzane szmery. Gdy wstał i podszedł w kierunku okna, z za kotary wyskoczył jakiś osobnik. Inż. Kohn strzelił 5-krotnie do opryszka, a ten, trafiony kulami, spadł z parapetu okna. Okazało się, że opryszkiem jest niejaki Siewiorek, znany jako niepoprawny złodziej.

OGRANICZENIE LOTÓW NA OKRES ZIMOWY.

Warszawa, 2 września (Tel. wł.). Od pierwszego października wprowadzony będzie na wszystkich linjach Lotu nowy rozkład zawierający pewne ograniczenia komunikacji lotniczej. Komunikacja na szlaku między Bukaresztem a Salonikami oraz Wilnem a Tallinem będzie zupełnie wstrzymana. Projektowane jest utrzymanie codziennej komunikacji z Krakowem a Lwowem, natomiast trzy razy w tygodniu z Bydgoszczą, Gdańskiem i Wilnem, Poznaniem, Katowicami, Bernem Mor. i Wiedniem. Możliwe że na szlaku Lwów — Bukareszt samoloty będą kursowały raz w tygodniu.

———:o0o:———

Warszawa 2. 9. (Telef wł.). Jak już donosiliśmy, do Polski przybywa wycieczka szkockich literatów i dziennikarzy. W dniu 13 bm. będą oni w Warszawie, zwiedzą następnie Kraków, Wieliczkę i Zakopane.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 98

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚC.

—oOo—

Lecz złamany bohater, łzom teraz niemęskim folgując, jak przed trójcą marymoncką, na wszystkie świętości się zaklinał, że nic na tem, prócz zwykłej maskarady studenckiej nie było.

Do Petersburga, do kancelarji Jego Ces. Mości posłał protokoły pan senator. Raportów o ruchach burzliwej, akademickiej młodzieży zawiózł nad Newę rządowy kurjer plik ogromny.

Z najwyższego rozkazu dał odpowiedź minister-sekretarz stanu pod datą 21 maja 1830 r.:

„Poleca się Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego, aby z uczniami do sprawy towarzystwa tajnego postąpiła w drodze dyscyplinarnej, według przepisów policji szkolnej“.

Rządowa komisja sprawiedliwości, jako organ tejże Rady zajęła się niezwłocznie poruczoną sprawą. Do tego czasu zdołano na podstawie papierów i zeznań Smagłowskiego odkryć wszystkich członków „Wieńca“ z wyjątkiem Kondyckiego i Dawidowskiego, których nazwisk nie ustalono, gdyż tylko pod szyfrową rotą przysięgi pseudonimami byli podpisani, a inne papiery ani zeznania delikwenta już ich nie zdradziły. Podpisy ich uznano za fikcyjne. Zresztą do członków „Wieńca“ nie przykładała już komisja większej wagi. Przekazała ich sprawę, jako słuchaczy uniwersytetu — kuratorowi warszawskiej wszechnicy, którym był wówczas hrabia Fredro. Ważnym został tylko Smagłowski, który w całym procesie wyrobił sobie opinję bardzo „niespokojnego i niebezpiecznego“ osobnika.

O losie jego zadecydowało gwałtowne pismo, które jako poddany austrjacki skierował przeciwko „podstępnemu domowi Habsburgów“ w sprawie więźnia pałaców cesarskich, hercoga Reichstadtu. Dokument ten wydał się władzom polskim i rosyjskim najbardziej obciążający.

Komisja sprawiedliwości wydała 21 lipca zarządzenie, by wspomnianego więźnia szczególnej wagi przekazać jako obcokrajowca w ręce władz austrjackich. Do lwowskiego więzienia powędrować miał człowiek, który ośmielił się marzyć o wskrzeszeniu dynastji Bonapartych na tronie, zwalonym przez przemoc.

Roześmiał się z tych obaw i z rządowego patosu baron von Oechsner, konsul austrjacki w Warszawie. W przesłanym równocześnie raporcie otwierał on oczy swemu wszechwładnemu zwierzchnikowi, księciu Metternichowi:

— „Z przedstawionych mi... aktów śledczych przekonałem się“ — brzmiała dosłownie jego relacja — „że Smagłowski musiał być albo umysłowo chorym, albo podjął się roli agenta prowokacyjnego. Obawiam się, że bieżące wypadki, mogłyby nadać rzekomemu sprzysiężeniu łatwo większe znaczenie, niż na to zasługuje“.

— — — — — — — — — —

Uspokoiły się obawy wielkich i potężnych tego świata. Groźny przewrót, którym groził „zwarjowany“ pijarski kleryk, został ostatecznie zażegnany.

Na straży wielkiego planu, co kształt Europy miał zmienić, po rozpędzeniu młodych fantastów z „Wieńca“ pozostał teraz tylko jeden, który legendę napoleońską nosił na dnie duszy. Był nim sierżant Szkoły Podchorążych, Dawidowski, wierny syn weterana Wielkiej Armji.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wybuch.

Rok 1830-31.

I.

Kiedy Dawidowski po raz pierwszy otrzymał przepustkę do wyjścia wieczornego na miasto, był już początek sierpnia. Dzień upływał pod znakiem kanikuły. Upal dusił wprost nie do zniesienia. Pod wieczór na zachodzie zaczęły kłębić się chmury. Powietrze dyszało burzą. Wyjść teraz na miasto nie było dość bezpiecznie.

Nie mógł jednak odmówić sobie tego Dawidowski. Nie mógł wyrzec się krótkiego strzępu swobody, jakim go dzisiaj wspaniałomyślnie uraczono. Ciężar ostatnich miesięcy, pół roku prawie, zbyt silnie tłoczył mu duszę, spragnioną szerszego oddechu, żeby miał nawet przed burzą się cofnąć.

Trudno mu było oswoić się z świadomością, że że idzie ulicą sam, nie maszerując w szeregu, że żadna kara, ani żaden rozkaz w tej chwili na nim nie ciążą, że stawia kroki, jak mu się podoba, że jest panem siebie.

Dwumiesięczny karcer w Radziwiłłowskich koszarach, a potem trzy miesiące letniej służby w 1 pułku piechoty linjowej, który leżał obozem w ziemi łowickiej — służby pod szczególnym nadzorem oficerów, dały mu się aż nadto we znaki. Dzięki zwichnięciu podczas ćwiczeń nogi, które się okazało dość skomplikowane, wysłano go do lazaretu w Warszawie, skąd już do pułku nie wrócił, lecz zameldował się w Szkole, w której jeszcze stałych zajęć nie było, bo prawie wszyscy jego koledzy pełnili dalej służbę letnią w pułkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.